



1988 7-8

# Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

# Bibliotekarz

powsta-  
sztukę i rze-  
ta, pokrywa-  
i dzisiejszych  
uru. Był to dar  
a i następnie  
lat na placów-  
asja kolekcjo-  
ność niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą na granicą; to  
jeden z przejawów rozległej współpracy Mu-  
zeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami  
prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze  
powiązania, muzeum zawarto umowy o stałej  
współpracy z Państwem Sztuki Na-  
rodów Wschodu i Muzeum Wiet-  
namskim w Hanoi i umowy z bratnimi  
Indii i Mongolii.

etnograficznej do Indii  
1982/83 roku było m.in. przy  
ukazującej sztukę Orissy. Z  
przedsięwzięcie wynikło m.in. w  
graniami ludowej muzyki azjat  
Podstawowym kłopotem Muze-  
um jest brak pomieszczeń, odpo-  
miarów i wartości jego zbiorów  
w zakresie Nusantary zajmują

## Książka

i Wschód, jak  
jzem to, pod  
Wawrzyniaka,

nącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie  
ponad 4 tysiące tomów, kilkakset mikrofilmów  
i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw  
rska, tej w  
nej placów

ukov  
jiczn  
a Mi

## biblioteka b

Celebes), Bat-

zonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

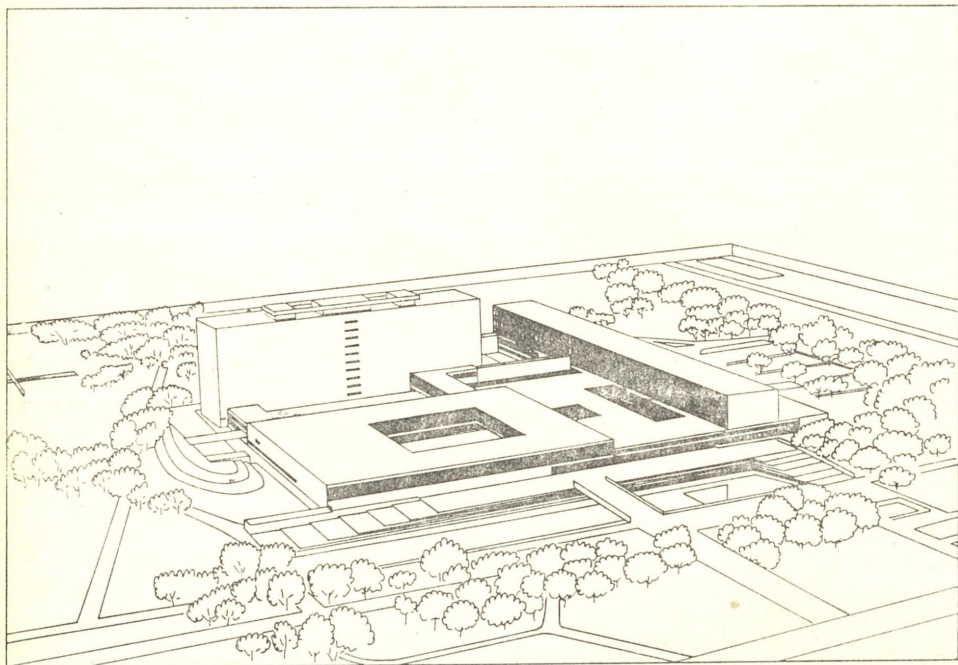
## i informacja

fualnych; oko-  
wtru jawajskie-  
k; ponad 300  
ież kolekcja  
" ntów-

ników i naukowców, a tematyka sięga od moty-  
wu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm  
birmański. Takich spotkań było już około 130  
i odbywają się co miesiąc.  
Znane są z wysokiego poziomu publikacji towa-

warunków do należytej ekspc  
form działalności. Te staną się  
dopiero po zrealizowaniu dru-  
wy. Będzie nim główny r  
i Pacyfiku, który dotar

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ  
M. ST. WARSZAWY**



**BIBLIOTEKA NARODOWA W BUDOWIE**

projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.),  
Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Franciszek ŁOZOWSKI, Mirosław NAWROT (red.  
techn.), Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAŁ

KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Lucjan BILIŃSKI, Grzegorz CHMIELEWSKI,  
Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAZ, Stefan KUBOW (przewodniczący), Stanisław  
KRZYWICKI, Elżbieta SKIBIŃSKA, Marian WALCZAK, Jan WOŁOSZ, Stanisław WRZESZCZ

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 7-8

POZNAŃ

ROK LV

## SPIS TRESCI

Marian WALCZAK: Perspektywa kształcenia bibliotekarzy do końca stulecia . . . . .	3
Antoni SZCZĘSNULEWICZ: Biblioteki pedagogiczne wczoraj i dziś . . . . .	7
Halina i Jan BURAKOWSCY: Pisarze w bibliotekach olsztyńskich . . . . .	10
Lucjan BILIŃSKI: Ustawodawstwo biblioteczne krajów nordyckich . . . . .	15
Esko HÄkli: Struktura zarządzania Biblioteką Uniwersytecką w Helsinkach . . . . .	22
Stanisław KASZYŃSKI: Biblioteki publiczne w Szwecji . . . . .	27
W kraju — w Europie — na świecie . . . . .	32
Recenzja Elżbiety Widerszalowej . . . . .	33
Juliusz WASILEWSKI: Z prasy i nie tylko . . . . .	34
Józef PODGÓRECNZY: Bydgoska Biblioteka Publiczna . . . . .	36
Komunikaty . . . . .	38
Izabela NAGÓRSKA: Wspomnienie o Mieczysławie Mazurkiewiczu . . . . .	42
Z żałobnej karty: Wanda Szwarc . . . . .	44

## CONTENTS

Marian WALCZAK: Prospects for librarians' education in this century . . . . .	3
Antoni SZCZĘSNULEWICZ: Pedagogical libraries — past and present . . . . .	7
Halina and Jan BURAKOWSKI: Writers in the libraries of Olsztyn . . . . .	10
Lucjan BILIŃSKI: Library legislation in the Nordic countries . . . . .	15
Esko HÄkli: University Library in Helsinki-structure and management . . . . .	22
Stanisław KASZYŃSKI: Public libraries in Sweden . . . . .	27
Poland — Europe — World . . . . .	32
Elżbieta Widerszalowa's review . . . . .	33
Juliusz WASILEWSKI: From the press and some more . . . . .	34
Józef PODGÓRNY: The Bydgoszcz Public Library . . . . .	36
Information — Announcements . . . . .	38
Izabela NAGÓRSKA: Remembering Mieczysław Mazurkiewicz . . . . .	42
Obituaries: Wanda Szwarc . . . . .	44

## СОДЕРЖАНИЕ:

Марян ВАЛЧАК: Перспектива обучения библиотекарей до конца столетия . . . . .	3
Антон ЩЕСНУЛЕВИЧ: Педагогические библиотеки вчера и сегодня . . . . .	7
Галина и Ян ВУРАКОВСКИЕ: Писатели в ольштинских библиотеках . . . . .	10
Луция БИЛИНСКИ: Библиотечное законодательство в нордических странах . . . . .	15
Эско ГАКЛИ: Структура управления Университетской библиотекой в Хельсинках . . . . .	22
Станислав КАШИНСКИ: Публичные библиотеки в Швеции . . . . .	27
В стране — в Европе — в мире. . . . .	32
Рецензия Эльжбеты Видершаловой . . . . .	33
Юлиш ВАСИЛЕВСКИ: Со страниц печати и не только . . . . .	34
Иозеф ПОДГУРЕЧНЫ: Быдгоская Публичная Библиотека . . . . .	36
Информации — сообщения . . . . .	38
Изабела НАГУРСКА: Воспоминания о Мечиславе Мазуркевиче . . . . .	42
Из траурной страницы: Ванда Швври . . . . .	44

# PROBLEMY SZKOLENIA BIBLIOTEKARZY



## PERSPEKTYWA KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY DO KOŃCA STULECIA

Zawodowe czasopiśmiennictwo bibliotekarskie, jak i wiele różnych poważnych gremiów pracowników bibliotek i placówek naukowych bądź dydaktycznych służących bibliotekarstwu, poświęciło ostatnio wiele miejsca i czasu na dyskusje o systemie kształcenia bibliotekarzy, czyli uporządkowanego i zaplanowanego układu sposobów ich formowania zawodowego. Problematyka kształcenia bibliotekarzy była i jest rozważana w różnych aspektach, z których jedne wydają się ważniejsze od drugich, zależnie od subiektywnego widzenia i doświadczeń zawodowych dydaktyków, teoretyków i praktyków polskiego bibliotekarstwa. Różne przeto powstały i powstają koncepcje i wizje reformatorskie szkolnictwa bibliotekarskiego, przy czym jedne totalnie negują dotychczasowe struktury, cele i metody przygotowania kadr, inne zaś domagają się jedynie weryfikacji, a często tylko kosmetyki już funkcjonujących elementów systemu kształcenia i doskonalenia zawodowego kadr dla działalności podstawowej w bibliotekach. Charakterystyczne przy tym, iż coraz częściej trudno znaleźć punkty i rozwiązania zbieżne w różnych propozycjach systemowych, a nawet coraz trudniej znaleźć odpowiedź na pytanie, jaką wiedzę należałoby stosować w danym typie biblioteki. W twórczym pędzie polskiego reformatorka szkolnictwa bibliotekarskiego coraz bardziej nieostro jawi się metodyka nauczania podstawowych zasad zawodu bibliotekarskiego, jak i różnych, poszczególnych dyscyplin wiedzy służących pośrednio bibliotekarstwu.

Zapewne sytuacja taka jest wynikiem pogłębiającej się destabilizacji zawodu bibliotekarskiego, jak i faktu, iż bibliotekarstwo przestało być uważane za jeden z zasadniczych czynników rozwoju umysłowego społeczeństwa. Wielość i różnorodność przeróżnych koncepcji i sugerowanych rozwiązań kształcenia kadr dla bibliotek, w sensie ruchu umysłowego pozytywna, jest także skutkiem istotnego czynnika negatywnego, jakim staje się powoli zaprzeczenie idei jednolitości zawodu bibliotekarskiego. Idea taka była zawsze bliska najwybitniejszym luminarzom polskiego bibliotekarstwa, formułowana była na zjazdach Związku Bibliotekarzy, później Związku Archiwistów i Bibliotekarzy, a wreszcie przez kilka dziesięcioleci Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Przyjmowana była jako

swoiste „credo” również w dziedzinie kształcenia. Idea jednolitości zawodu bibliotekarskiego nie wykluczała specjalizacji zawodowej w zakresie typów bibliotek, dyscyplin wiedzy bibliotekoznawczej, poszczególnych gałęzi literatury, realizacji różnego rodzaju funkcji bibliotecznych i usług dla różnych grup bibliotecznych. Całościowe, jednolite widzenie zawodu powoli zostało zanegowane poprzez resortowe podporządkowanie bibliotek i wynikające stąd różne uprawnienia zawodowe, różne wymogi stawiane pracownikom i naturalnie — zbudowane w sposób sztuczny, często okazjonalny, improwizowany, będący wynikiem indywidualnych incjatyw udanych i mniej udanych — kształcenie zawodowe kandydatów do zawodu bibliotekarskiego. Każda dziś sieć biblioteczna oczeku-

je przygotowywania kandydatów pod kątem funkcji, potrzeb, ustaleń formalnoprawnych swoich placówek. Jakakolwiek próba ponadresortowego, uniwersalnego kształcenia zarówno na poziomie średnim jak i wyższym staje się w pewnym stopniu przedmiotem krytyki i w praktyce realizacja nawet najlepszej koncepcji uniwersalistycznej długo zapewne będzie jeszcze skazana na niepowodzenie. Rezultatem tego stanu rzeczy są także obecnie działające placówki kształcące bibliotekarzy, z których większość raczej powstała w sposób spontaniczny i siusznym wydaje się pytanie: czy nawet przy zaplanowanych korekturach i uzupełnieniach mogą one stanowić podstawę systemu kształcenia, który mógłby zaspokoić potrzeby bibliotek współczesnych jak i przyszłych? Mimo wielkiej reformy gospodarczej zapewne nie uda się wypracować określonej formuły kształcenia, form doskonalenia zawodowego, uniwersalnego modelu absolwenta, który mógłby z powodzeniem funkcjonować w bibliotekarstwie publicznym, naukowym, szkolnym, szpitalnym, w placówkach znamienitej instytucji jaką jest CİNTE. Formuła taka stanowi wszakże jedną z elementarnych zasad sytuacji, w której można by mówić o narodowym systemie kształcenia kadr. Jeżeli dodać jeszcze, że jakiegokolwiek planowanie zatrudnienia w warunkach proponowanej reformy gospodarczej nie tylko nie jest możliwe ale i zupełnie niepotrzebne, uniwersalny model kształcenia i wyraźnie skryształizowany status absolwenta, posiadającego wykształcenie wyższe bądź średnie o charakterze zawodowym, jest szczególnie potrzebny a nawet wręcz pożądanym. Sztuczne kształcenie tylko pod kątem jednej sieci bibliotecznej staje się powoli anachronizmem.

System polskiej edukacji narodowej stoi przed progami kolejnej reformy, w której ewolucji ulegną nie tylko struktury szkolne, funkcjonujące schematy andragogiki ale przede wszystkim treści programów szkolnych we wszystkich sektorach ludzkiej działalności i wiedzy ogólnej oraz wiedzy w różnych zawodach. Zawód bibliotekarski będzie musiał budować swoje struktury i określić treści nauczania zawodowego zarówno w aspekcie teoretycznym jak i manualnym, na bazie nowych propozycji programowych polskiego szkolnictwa podstawowego, średniego i wyższego.

Budowanie przeto systemu kształcenia zawodowego bibliotekarstwa zarówno na poziomie średnim jak i wyższym z perspektywą do końca stulecia i pierwszego dziesięciolecia dwudziestego pierwszego wieku jest pozbawione większego sensu. Wydaje się, że sensowniej,

przy aktualnym stanie rzeczy, dyskutować o korektach istniejących struktur na rzecz optymalizacji ich funkcjonowania. Mija się też z celem przytaczanie planowanych ilości zatrudnienia czy zapotrzebowania na absolwentów i orientowanie ilości kandydatów przyjmowanych do różnych szkół bibliotekarskich według danych, gromadzonych przez różne szacowne instytucje jak i pracowitych badaczy indywidualnych. Status materialny zawodu, nierównomiernie geograficzne rozmieszczenie szkół bibliotekarskich, odpływ wykształconych absolwentów z zawodu, feminizacja w zawodzie bibliotekarskim, elementarne trudności mieszkaniowe i szereg przeróżnych innych czynników, z góry skazują na niepowodzenie jakiegokolwiek zależności pomiędzy potencjalnymi potrzebami kadrowymi a bibliotek o charakterze ilościowym a liczbami kolejnych roczników absolwentów szkół bibliotekarskich. Tym bardziej, iż podawane wskaźniki zapotrzebowania na absolwentów szkół bibliotekarskich nie są uzasadnione żadnymi względami merytorycznymi. Ośmielę się postawić tezę, iż w wielu bibliotekach już dziś jest widoczny przerost zatrudnienia. Wystarczyłoby zlikwidować limitowanie etatów i dać swobodę kierownikom bibliotek w zakresie dysponowania osobowym funduszem płac a okazałoby się, że przy znacznie zmniejszonym zatrudnieniu czynności będą wykonywane lepiej, gdyż pozostali pracownicy zainteresowani warunkami placowymi wykonają te same czynności w sposób równie skuteczny. W wielu regionach kraju obserwuje się nadmiar kwalifikowanych kadr nie mogących znaleźć zatrudnienia w zawodzie, gdy w innych trzeba będzie przyjmować jeszcze długo ludzi bez kwalifikacji bibliotekarskich.

Powstaje przeto pytanie: czy jakiegokolwiek rozważania o systemie kształcenia posiadają w tej sytuacji sens? Wydaje mi się, że tylko pewne elementy potencjalnego systemu kształcenia i doskonalenia kadr mogą być przedmiotem dyskusji i polemiki. Przy czym struktury kształcenia jak i aspekty ilościowe mają w perspektywie potencjalnego systemu znaczenie drugorzędne, a przynajmniej dziś niewymierne. Założenia potencjalnego systemu kształcenia bibliotekarzy wobec skomplikowanej genezy i charakteru potrzeb społecznych, zmian kulturowych i gospodarczych, nie tylko pozytywnych, które będą zachodziły nie są możliwe do określenia w sposób w miarę precyzyjny.

Rozwój kultury jest ściśle związany z rozwojem innych dziedzin, a więc przede wszystkim z rozwojem oświaty, ekonomicznym, demograficznym, z rozwo-

jem nauki i techniki, zagospodarowania przestrzennego i szeregiem innych nieuniknionych przeobrażeń.

Toteż wydaje się słuszne, aby w rozważaniach nad rozwojem bibliotekarstwa, a więc również kształcenia bibliotekarzy, przyjąć pewne, najbardziej podstawowe układy odniesienia, z których można racjonalnie spojrzeć na potrzeby w tym zakresie, widziane na tle spodziewanych, koniecznych w państwie przeobrażeń.

Jednym z tych układów, moim zdaniem, stanie się sytuacja, którą określiłbym pojęciem rewolucji ekonomicznej wraz ze wszelkimi konsekwencjami dla działalności bibliotek. Drugim układem odniesienia, będącym wynikiem przeobrażeń systemu gospodarczego, stanie się ogólne przeobrażenie w zakresie moralności, myślenia, a tym samym i konsumpcji różnych dóbr kulturalnych, które musi znaleźć swoje rozwiązanie w zakresie usług bibliotecznych.

Rewolucja ekonomiczna, zrodzona przez poszczególne progi reformy gospodarczej, z punktu widzenia koncepcji kształcenia bibliotekarzy stanie się czynnikiem determinującym szczególnie w zakresie poziomu, treści, metod nauczania oraz profilu intelektualnego absolwentów. Należy sądzić, iż rewolucja ekonomiczna przyniesie nobilitację biblioteki jako placówki usługowej przede wszystkim dla określonych warstw zawodowych, określonych elit profesjonalnych z jednej strony, a z drugiej — konieczność walki o zwiększenie liczby odbiorców i utrzymanie poziomu zaspokajania wyższych jakościowo potrzeb.

Rewolucja ekonomiczna zmusi struktury kształcące bibliotekarzy do przygotowywania absolwentów dla konkretnych celów, współczesnych, o wysokim poziomie umysłowym, dużych walorach osobowości, dobrym wykształceniu ogólnym i profesjonalnym, szerokich zainteresowaniach społecznych, różnorodnych uzdolnieniach i dużych umiejętnościach wykorzystania różnych dziedzin wiedzy społecznej, przyrodniczej, technicznej, humanistycznej i artystycznej.

Nieuniknionym stanie się przesunięcie orientacji zawodu bibliotekarskiego ze sfery humanistyki na problematykę techniczno-przyrodniczą i polityczno-ekonomiczną, które będą atmosferą intelektualną w naszym kraju przynajmniej przez najbliższe dwa dziesięciolecia. Oznacza to w praktyce odejście od wykształcenia, zainteresowań i atmosfery intelektualnej odpowiadających pracy w bibliotece rozumianej jak dotychczas i organizowanej tradycyjnie od ponad dwóch stuleci. Rewolucja ekonomiczna

narzuci konieczność wprowadzenia do kształcenia kadr dla bibliotek rygorów ścisłego myślenia, niezbędnych w naukach ekonomicznych, logiczno-matematycznych, technicznych, przyrodniczych. Wydaje się, że wszelkie dyskusje nad kształceniem widziane w aspekcie wspomnianych wyżej dwóch układów odniesienia na obecnym etapie mogą obracać się wokół problemów rekrutacji, programów, metod i wykładów. Są to bowiem zagadnienia, których nie można odkładać, gdyż wypuszczani w kolejnych latach absolwenci szkół bibliotekarskich będą czynni przez najbliższe przynajmniej trzydzieści lat i będą musieli poddać wszelakim wyzwaniom zachodzących przeobrażeń ekonomicznych, kulturowych, oświatowych a także etycznych w polskim społeczeństwie. Odrzucimy przeto wszelkie cyfry, różnorodne biurokratyczne zmiany w funkcjonujących strukturach szkolnych i zastanówmy się nad negatywami i pozytywami funkcjonujących struktur kształcących kadry dla bibliotek wraz z próbą określenia tendencji koniecznych w ewolucyjnych przeobrażeniach kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy.

Wszelkie sondaże, wypowiedzi kierowników bibliotek a także głosy w dyskusji w przeróżnych, wręcz niezliczonych konferencjach poświęconych kształceniu w ostatnich dziesięciu, ośmiu latach (a uczestniczyłem w większości), wskazywały na następujące, charakterystyczne zjawiska w zakresie przygotowania zawodowego bibliotekarzy:

- a) zbyt teoretyczne przygotowanie bez umiejętności zastosowania teorii w praktyce. Umiejętności manualne absolwentów krystalizowały się dopiero w trakcie pracy zawodowej, przy czym zazwyczaj wskazywano na absolutną przewagę teorii nad praktyką, bez zachowania żadnych proporcji, w większym stopniu na szczeblu szkolnictwa wyższego niż średniego;
- b) coraz słabsze przygotowanie do pracy z czytelnikiem, wyrażające się w niezajomości zasad pedagogiki i metodyki pracy z czytelnikiem, uchylaniu się od pracy z czytelnikami i zmniejszających się możliwościach zdobywania zaufania czytelników;
- c) zmniejszająca się z roku na rok znajomość literatury polskiej wśród absolwentów szkół bibliotekarskich, nawet literatury klasycznej, nie mówiąc już o literaturze obcej i dziecięcej;
- d) zauważalny w większym stopniu niż w poprzednich rocznikach brak zamiłowania do pracy w bibliotece i w związku z tym zwiększająca się niestaranność w pracy i brak poczucia wartości zawodu;

e) niepokojąco duży „odpad” absolwentów idących do innych zawodów, rekrutujących się zarówno z poziomu średniego jak i wyższego.

Naturalnie, prestiż zawodu uzyskuje się nie tylko poprzez podnoszenie wymogów wykształcenia ale i zaliczenie go do zawodów lepiej płatnych, gdyż tylko w ten sposób można zapewnić pozytywną selekcję kadr. Obecny status zawodu bibliotekarskiego powoduje selekcję negatywną, co niestety nie pozwala nawet najlepszej szkole na dobre przygotowanie kadr bibliotekarskich pod względem jakości.

Innym jeszcze negatywem, który wymaga zajęcia stanowiska jak i powzięcia szybkich decyzji jest podział na kształcenie stacjonarne i zaoczne, jaki się w toku praktyki w naszym kraju wytworzył. Niezależnie od oceny wartości obu typów kształcenia, podkreślić należy, iż wystąpiła olbrzymia dysproporcja pomiędzy kształceniem zaocznym a stacjonarnym, z ogromną przewagą kształcenia zaocznego na poziomie pomaturalnym, nieco mniejszym na poziomie wyższym. Taka sytuacja jest sprzeczna z doświadczeniami i tendencjami rozwoju kształcenia w jakimkolwiek innym szanującym się zawodzie, zarówno w naszym kraju jak i w świecie.

Pozytywnym aspektem w funkcjonujących strukturach szkolnictwa bibliotekarskiego jest ustalenie standardu szkoły średniej jako podbudowy kwalifikacji bibliotekarskich. Wydaje się, że takie ustawienie było i jest posunięciem dalekowzrocznym, przewidującym kształcenie bibliotekarzy w skali światowej, po różnych negatywnych doświadczeniach innych krajów, jak i naszych wcześniejszych (licea bibliotekarskie).

Konieczność kształcenia kadr na potrzeby dwóch, trzech najbliższych dekad wymaga takiego przygotowania kadr, aby biblioteki przyczyniały się pośrednio do rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, i jeżeli Polska nie ma stać się krajem „trzeciego świata” musi nastąpić wyścig technologii, nauki, nowoczesności. Bibliotekarstwo polskie nie może przeto pozostać w tyle w stosunku do innych narodów cywilizowanych. Stwarzanie fikcji kształcenia zawodowego staje się już niebezpieczne a pozostawanie bibliotekarstwa na skraju ekonomicznych i kulturowych przeobrażeń, zbyt powolny rozwój a często wręcz pauperyzacja, nie sprzyja szybkiej i skutecznej informacji bibliotecznej.

Na tym tle unowocześnienie nauczania, rewizja programów i metod, zaopatrzenie i wyposażenie placówek kształcących bibliotekarzy we wszystkie atry-

buty nowoczesności jest sprawą, której dłużej już nie można odkładać.

Moim zdaniem, punktem docelowym w kształceniu bibliotekarzy powinien być status wykształcenia wyższego jako obowiązujący biblioteki wszystkich sieci. Sprawą tylko tempa ewolucji będzie, czy nastąpi to jeszcze w naszym stuleciu, czy też już w następnym. Takie są tendencje we wszystkich krajach stojących najwyżej ekonomicznie i kulturowo.

Wcześniej winno nastąpić przekształcenia wszystkich dwuletnich studiów bibliotekarskich w trzyletnie wyższe zawodowe szkoły bibliotekarskie, na wzór szkół pedagogicznych, wyposażające absolwentów bibliotekarstwa w uprawienie pedagogiczne niezbędne do pracy zarówno w dydaktyce jak i w bibliotece.

Słabością szkolnictwa bibliotekarskiego jest brak wykładowców. Niezbędne jest przeto utworzenie specjalizacji pedagogiczno-bibliotekarskiej od zaraz. Do takiej roli, jak się wydaje, kompetentny i gotowy jest Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Od zaraz potrzebna jest także sukcesywna pomoc nauczycielom bibliotekarstwa w postaci dobrych materiałów metodycznych, nowoczesnych skryptów, logicznych pomocy naukowych.

Potrzebna jest także rewizja programów kształcenia, która powinna pójść szybko w kierunku modernizacji przez włączenie do treści nauczania zdobyczy bibliotekoznawstwa zarówno z dziedziny teorii jak i praktyki na obu poziomach nauczania: średnim i wyższym. Programy poszczególnych przedmiotów, obowiązujące aktualnie w strukturach nauczania, posiadają zbyt wiele treści zbędnych, przestarzałych, nieskorelowanych wzajemnie ze sobą, nie zająbiających się logicznie treściowo i chronologicznie. Wiele treści nie powinno w ogóle znaleźć się w siatkach programowych. Nie czas tu i miejsce na szczegółowe wskazywanie poszczególnych haseł programowych tego typu, gdyż zapewne zrobią to doskonale autorzy nowych programów, recenzenci, wskażą je bezpośredni realizatorzy. Wydaje się, że w nowoczesnym programie nauczania szkoły bibliotekarskiej, który winien być bardzo elastyczny, potrzebne są już dziś takie chociażby hasła jak: gromadzenie, opracowywanie, przechowywanie i udostępnianie literatury specjalnej (standardy, patenty, prospekty, referaty, pisma firmowe), stosowanie i manipulowanie technicznymi środkami odtwarzania, technika mikrofilmowa, elementy statystyki opisowej i badawczej, kierowanie i zarządzanie organizmami bibliotecznymi, wiedza o reprogafii, wykorzystaniu automatycznych



nośników informatycznych, technika biurowa.

Wydaje się też, że powoływanie nowych placówek bez odpowiedniego przygotowania kadrowego, lokalowego i bazowo-bibliotecznego stanowi powiększenie fikcji kształcenia kadr.

Reasumując, ośmielę się skonstatować: we wszelakich poczynaniach reformistycznych w zakresie kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy i proponowania którejs z rządu zbawczej wizji systemu, który uzdrowi kadry bibliotekarskie, warto by się może kierować następującymi przesłankami:

- a) realistycznie ustosunkować się do istniejących struktur w zakresie kształcenia, traktując je jako punkt wyjścia dalszych przeobrażeń o logiczno-ewolucyjnym charakterze,
- b) ściśle obsadzić szkolnictwo bibliotekarskie w tendencjach rozwojowych całego bibliotekarstwa, jak i struktur szkolnictwa w ogóle,

- c) nakreślić tendencje w zakresie weryfikacji, modernizacji treści i metod nauczania przedmiotów zawodowych z zachowaniem pełnej elastyczności i otwartości na wpływy nauki, kultury, nowatorstwa,
- d) przyjmując założenie, iż docelowo, w kolejnym pokoleniu zawodowi bibliotekarskiemu trzeba nadać status akademicki, zgodnie z doświadczeniami państw wysoko uprzemysłowionych, przy czym ogniwem pośrednim byłoby nadanie pomaturalnym, dwuletnim szkołom bibliotekarskim po odpowiednim przygotowaniu statusu wyższych szkół zawodowych,
- e) przyjmując zasadę preferencji wszelkiego rodzaju dla placówek najlepszych w strukturach kształcenia kadr bibliotekarskich,
- f) uznać dydaktykę bibliotekarską i jej potrzeby za najważniejszy element ewolucji w kształceniu zawodowym bibliotekarzy.



---

## BIBLIOTEKI I CZYTELNICTWO

---

ANTONI SZCZESNULEWICZ  
PBW Gorzów Wlkp.

### BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNE WCZORAJ I DZIŚ

Kilka raczej znanych, a zatem przypominanych tu tylko, faktów z dziejów bibliotek pedagogicznych w Polsce ma posłużyć zarysowaniu nowego, współczesnego modelu działalności tych instytucji. I należy od razu dodać, że będzie to jedynie skromna garść spostrzeżeń uświadamiających konieczność umocnienia ich pozycji w procesie edukacji narodowej.

Postęp w pedagogice, notowany w osmatnatch dziesięcioleciach XIX w., przejawiał się m.in. w ożywieniu produkcji wydawniczej w tym zakresie. Wzrastała potrzeba szerszego udostępniania dzieł i podręczników torujących drogę do oświaty w wybitnie niesprzyjającej sytuacji społeczno-politycznej. Czołową rolę „... instytucji wzmagającej rozwój teorii i praktyki pedagogicznej” miała spełnić Centralna Biblioteka Pedagogiczna założona w początkach lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia w Warszawie<sup>1</sup>. Trudno dziś nieomylnie osądzić, w jakim stopniu przypominała ona powstałe wcześniej pierwowzory innych bibliotek specjalnych — lekarskiej czy technicznej<sup>2</sup>. W każdym razie była niewątpliwie zwiastunem idei tworzenia bibliotek pedagogicznych po odzyskaniu niepodległości.

Już w 1917 r. przystąpiono do organizowania Centralnej Biblioteki Pedagogicznej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Podlegały jej bezpośrednio tzw. centralne biblioteki w okręgach szkolnych (przy kuratoriach) z siedzibami w Toruniu (założona w 1921), Krakowie (1922), Łodzi (1925), Lublinie (1927), Katowicach (1928) i Poznaniu (1929)<sup>3</sup>. W okresie międzywojennym istniały także biblioteki przy inspektoratach szkolnych.

Niemal doszczętne zniszczenie księgozbiorów pedagogicznych w czasie ostatniej wojny i okupacji skomplikowało i opóźniło edukację nauczycieli. Wprawdzie w 1945 r. reaktywowano dwie główne ksiąźnice — Bibliotekę Ministerstwa Oświaty (dawną CBP) i Centralną Bibliotekę Związku Nauczycielstwa Polskiego (założoną w 1934 r.), lecz odbudowę i organizowania nowych bibliotek resortowych na terenie całego kraju sfinalizowano dopiero w 1951 r.<sup>4</sup>

W tym czasie nastąpiła prawna normalizacja ruchu bibliotekarskiego w pionie oświaty. Przede wszystkim opracowano statut pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej, nadając jej charakter biblioteki specjalnej<sup>5</sup>. Ogłoszenie statutu umożliwiło w pewnej mierze poszerzenie kręgów potencjalnych czytelników. Mieszkańcy 17 ówczesnych województw zostali objęci zasięgiem oddziaływania bibliotek pedagogicznych. Resortowa sieć biblioteczna uległa zaś rozgałęzieniu przez utworzenie bibliotek w miastach stanowiących siedziby powiatowych rad narodowych.

Zbiory bibliotek pedagogicznych, początkowo bardzo skromne, wzbogacały się stopniowo z kilku źródeł. Wystarczy chyba tu wymienić księgozbiory pomspektackie, przydzielane z Ministerstwa Oświaty, dary z innych bibliotek oraz szkół.

W latach 1952 - 1954 w ramach rozwijającej się właśnie współpracy biblioteki przejęły większość zbiorów należących do ośrodków doskonalenia kadr oświatowych<sup>6</sup>. Korzystnym posunięciem, również ze względów organizacyjnych, okazało się włączenie zasobów bibliotek związkowych. Dokonano tego w 1957 r. na mocy uchwały VI Zjazdu ZNP i za zgodą Centralnej Rady Związków Zawodowych<sup>7</sup>. Podstawowym źródłem nabytków były jednak zakupy z dotacji państwowych, początkowo realizowane wyłącznie na szczeblu wojewódzkim według rozdzielnika dla poszczególnych powiatów.

Status pedagogicznej biblioteki powiatowej zdeterminowała instrukcja Ministerstwa Oświaty z 1957 r.<sup>8</sup>. Pod względem merytorycznym podlegała ona właściwej terenowo bibliotece wojewódzkiej, administrowanie zaś jej działalności należało do lokalnego wydziału oświaty. Z kolei w ślad za fundamentalną Ustawą o bibliotekach (1968) wyszło zarządzenie nowelizujące statuty bibliotek pedagogicznych obu szczebli<sup>9</sup>. Prócz celów i zadań tych placówek, określało również strukturę zbiorów, schemat organizacji, uprawnienia rady bibliotecznej.

Pewne zmiany wniosło także zarządzenie władz oświatowych z 1973 r. Ustalono np. zasady współpracy bibliotek z oddziałami Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych<sup>10</sup>. Poprzednio w zakresie pomocy nauczycielom podnoszącym swoje kwalifikacje funkcje opiekunów bibliotek pedagogicznych spełniały ośrodki metodyczne. Obowiązujący do dzisiaj statut z 1976 r. podkreśla wagę bynajmniej nie biernego udziału bibliotek we wszelkich formach doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Konieczność modyfikacji statutu wynikała ze zmian w podziale administracyjnym kraju. Biblioteki funkcjonujące w siedzibach nowo powstałych województw automatycznie zyskały rangę pedagogicznych bibliotek wojewódzkich, natomiast pozostałe, dawne biblioteki powiatowe przekształcono w filie terenowe. W Polsce działa obecnie 49 bibliotek wojewódzkich oraz ponad 310 filii<sup>11</sup>. Liczba tych ostatnich powiększa się zresztą sukcesywnie.

Znaczne usługi dla rozwoju oświaty oddają biblioteki zlokalizowane w ośrodkach placówek naukowo-badawczych i wyższych uczelni. W prowadzeniu badań specjalistycznych, pracach koncepcyjnych i prognozowaniu szczególnie użyteczne są księgozbiory placówek resortowych: Instytutu Badań Pedagogicznych, Instytutu Kształcenia Nauczycieli, Instytutu Kształcenia Zawodowego, Instytutu Pro-

gramów Szkolnych i Instytutu Badań Problemów Młodzieży<sup>12</sup>. Natomiast spośród bibliotek uczelnianych gromadzących głównie wydawnictwa z dziedziny teorii i praktyki nauczania i wychowania trzeba wymienić przede wszystkim biblioteki wyższych szkół pedagogicznych w Bydgoszczy, Częstochowie, Kielcach, Krakowie, Olsztynie, Opolu, Rzeszowie, Słupsku i Zielonej Górze a także bibliotekę Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Warsztaty pracy uczonych, nauczycieli akademickich oraz studentów zasilane są również przez biblioteki instytutów pedagogiki i psychologii stanowiących organizacyjne jednostki uniwersyteckie.

Zadania bibliotek pedagogicznych realizują w pewnej mierze biblioteki policealnych studiów zawodowych przygotowujących kandydatów na nauczycieli. W takim trybie kształcą się obecnie słuchacze studiów nauczycielskich o specjalnościach: wychowanie przedszkolne i nauczanie początkowe. Dość bogatymi zbiorami literatury fachowej, zwłaszcza poradników i innych materiałów metodycznych, dysponują oddziały doskonałości nauczycieli. Trzydzieści aktualnie istniejących w kraju bibliotek oddziałowych IKN-u wspierają podręczne księgozbiory podległych im ośrodków szkolenia nauczycieli.

Jak wynika z niniejszego przeglądu, biblioteki pedagogiczne stricto sensu nie są bynajmniej osamotnione w swej działalności na rzecz nauczycieli i pracowników oświaty. Wobec stałego wzrostu zapotrzebowania zwłaszcza na usługi informacyjno-bibliograficzne i wydawnicze, odczuwa się jednak dotkliwie brak koordynatora pracy tak rozbudowanej sieci bibliotek resortowych. Już w maju 1981 r. minister oświaty i wychowania powołał Zespół do spraw Centralnej Biblioteki Pedagogicznej<sup>13</sup>. Rezultatem prawie rocznej pracy wybitnych specjalistów w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej był cytowany wcześniej projekt systemu biblioteczno-informacyjnego resortu oświaty i wychowania, w którym planowana CRP (nazwa nawiązująca do historii!) miała by pełnić rolę placówki wodzącej. Służną wydaje się propozycja utworzenia jej na bazie trzech księgozbiorów — Biblioteki i Zakładu Informacji Naukowej Instytutu Badań Pedagogicznych, Biblioteki byłego Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Warszawie<sup>14</sup>.

Wdrażanie całego systemu przewidywano w trzech etapach do 1985 r., zmierzając w kierunku integracji pracy jego ogniw, tj. CBP, bibliotek i zakładów informacji naukowej resortowych instytu-

tów naukowo-badawczych, pedagogicznych bibliotek wojewódzkich wraz z filiami oraz bibliotek szkolnych. Perspektywiczna centralizacja systemu w aspekcie merytorycznym dążyła do usprawnienia i przyspieszenia obiegu informacji gromadzonych i przetwarzanych w poszczególnych jednostkach i ogniwach. Biblioteka pedagogiczna w najszerszym rozumieniu tego słowa powinna stać się więc faktycznym centrum wiedzy pedagogicznej<sup>15</sup>. Niestety, dotychczas problemów nie został definitywnie rozwiązany.

Z wyżej naszkicowaną koncepcją wiąże się zawsze istotna i aktualna kwestia relacji: biblioteka — czytelnik czy też księgozbiór — użytkownik. Zasób wiadomości i umiejętności niezbędnych nauczycielowi w prawidłowym i efektywnym wypełnianiu zadań zawodowych jest z natury rzeczy swoistą symbiozą jego kwalifikacji pedagogiczno-metodycznych z wiedzą rzeczową w zakresie praktykowanej specjalności. Połączenie zaś nauk pedagogicznych z wieloma różnorodnymi dyscyplinami w realnej strukturze księgozbioru biblioteki pedagogicznej, warunkujące pełne wyposażenie warsztatu pracy nauczyciela, wywołuje pewne wahania przed trafnym zakwalifikowaniem tejże biblioteki do określonego typu<sup>16</sup>.

W świetle analizy udziału literatury z zakresu pedagogiki i nauk pokrewnych w całościach zbiorów pojęcie biblioteki pedagogicznej, jako rodzaju biblioteki specjalnej wydaje się niezbyt uzasadnione. Stwierdzono bowiem już dość dawno zdecydowaną przewagę wszelkich wydawnictw niepedagogicznych (ok. 60%) nad pedagogicznymi, co upoważnia do konkluzji, iż omawiana biblioteka, specjalizując się, owszem, w jednej dziedzinie nauk humanistycznych, funkcjonuje równocześnie jako biblioteka uniwersalna<sup>17</sup>.

Przeznaczenie księgozbioru dla określonego explicite czytelnika, a więc przede wszystkim pedagoga, raczej teoretycznie odpowiada przyjętej nazwie, kojarząc się z pojęciem biblioteki dla nauczycieli jako grupy społeczno-zawodowej. Zauważa się przecie powszechnie, że „...praktycznie (...) z zasobów bibliotek pedagogicznych korzystają nie tylko nauczyciele i studenci wszelkich kierunków, ale i przedstawiciele różnych zawodów od inżynierów i techników poprzez prawników i rolników do lekarzy i milicjantów włącznie”<sup>18</sup>. Jeśli chodzi zatem o adres czytelniczy, dyskutowana tu instytucja awansuje niejako do rangi biblioteki ogólnej, dostępnej dla wszystkich reprezentujących odpowiedni poziom intelektualny.

Ogół bibliotek polskich o mniej czy

bardziej wyrazistym profilu pedagogicznym stanowi w końcu dość poważny potencjał nauki i oświaty. Stopień sprawności wykorzystania tego potencjału do dalszego postępu w nauczaniu i wychowaniu społeczeństwa zależeć będzie m.in. od możliwości wdrażania współczesnego wzorca biblioteki pedagogicznej, od rozmiarów upowszechniania jej działalności informacyjnej, od rezultatów współpra-

cy z bibliotekami naukowymi i ośrodkami informacji naukowej, także poza nowo utworzonym resortem edukacji narodowej. Z tych właśnie względów rewizja obecnego cenzusu społecznego biblioteki pedagogicznej i podjęcie radykalnych działań programowych stają się pilnym zadaniem wszystkich zainteresowanych.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> Wroczyńska R., *Dzieje oświaty polskiej 1795 - 1945*, Warszawa 1980, s. 165.
- <sup>2</sup> Zob. *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, szp. 262.
- <sup>3</sup> *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, Wrocław 1976, s. 67.
- <sup>4</sup> Tamże, s. 67.
- <sup>5</sup> Zarządzenie Ministerstwa Oświaty z dn. 21 maja 1951 r. w sprawie statutu pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej (Dz. Urz. MO 1951 nr 10, poz. 116).
- <sup>6</sup> Białkowska E., *Dwadzieścia pięć lat bibliotek szkolnych i pedagogicznych*, (w:) *Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych*. Pod red. Janiny Popiawskiej, Warszawa 1970, s. 30.
- <sup>7</sup> *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa*, s. 67.
- <sup>8</sup> Instrukcja Ministerstwa Oświaty z dn. 26 września 1957 r. w sprawie organizacji pedagogicznej biblioteki powiatowej. Maszynopis powielany.
- <sup>9</sup> Zarządzenie Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dn. 21 maja 1969 r. w sprawie statutu pedagogicznej biblioteki powiatowej (Dz. Urz. MOISZW 1969, poz. 65).
- <sup>10</sup> Zarządzenie Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dn. 2 lipca 1973 r. zmieniające zarządzenie w sprawie statutów pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej i pedagogicznej biblioteki powiatowej (Dz. Urz. MOiW 1973 nr 11, poz. 91).
- <sup>11</sup> Por. Loch K., *Biblioteki pedagogiczne a czytelnictwo nauczycieli*, „Bibliotekarz” 1987 nr 6, s. 12.
- <sup>12</sup> *System biblioteczno-informacyjny resortu oświaty i wychowania*, Warszawa 1982, s. 3.
- <sup>13</sup> Pauliński L., Rybandt S., *System biblioteczno-informacyjny*, „Głos Nauczycielski” 1982 nr 16, s. 10.
- <sup>14</sup> *System...*, s. 17.
- <sup>15</sup> Szambelan J., *Biblioteka pedagogiczna jako centrum wiedzy pedagogicznej*, (w:) *Biblioteki pedagogiczne warsztatem pracy nauczyciela*. Materiały z sympozjum w dn. 1-2 października 1976 r., Zielona Góra 1978, s. 101-130.
- <sup>16</sup> Tamże, s. 102.
- <sup>17</sup> Tamże, s. 104.
- <sup>18</sup> Reil M., *Problemy bibliotek pedagogicznych*, „Bibliotekarz” 1986 nr 7/8, s. 9.



HALINA I JAN BURAKOWSCY

## PISARZE W BIBLIOTEKACH OLSZTYŃSKICH

Spotkania autorskie a także najrozmaitsze prelekcje popularyzujące literaturę i osiągnięcia wiedzy towarzyszą naszym powojennym bibliotekom niemal od pierwszych dni ich istnienia. Zasad-

niczym celem spotkań jest spopularyzowanie — poprzez atrakcyjną formę bezpośrednich kontaktów twórców z czytelnikami — zbiorów bibliotecznych i rozbudzanie zainteresowań czytelnicznych.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie na przestrzeni swego istnienia zorganizowała kilka tysięcy spotkań z około trzystu pisarzami. Szczególnie popularne były one w latach sześćdziesiątych i pierwszej połowie lat siedemdziesiątych (200 i więcej rocznie). W 1966 roku nasza WBP została za działalność na tym polu wyróżniona honorowym dyplomem Zarządu Głównego ZLP. Reminiscencje z olsztyńskich spotkań znajdujemy też we wspomnieniach wielu pisarzy (m.in. Eugeniusza Paukszty, Seweryny Szmaglewskiej, Tadeusza Drewnowskiego, Jana Gerharda, Alojzego Srogi, Izabeli Czajki-Stachowicz). Nie jest oczywiście możliwe ściśle wyliczenie, jaki był wpływ tych spotkań — więcej i mniej udanych — na ogólny rozwój czytelnictwa, a tym bardziej rozwój intelektualny i kształtowanie zainteresowań poszczególnych czytelników. Ale na pewno nie był to wpływ błały.

Zabiegaliśmy o przyjazd autorów i uczonych wybitnych i — o dziwo — w większości wypadków starania te kończyły się powodzeniem. Gościli w naszych bibliotekach Władysław Broniewski, Jerzy Andrzejewski, Halina Audeńska, Igor Newerly, Melchior Wańkowicz i dziesiątki innych koryfeuszy lub wschodzących gwiazd naszej literatury. Z pisarzy obcych przebywali u nas m.in. Jurij Bondariew i Daniil Granin.

O powojennej literaturze francuskiej mówił Maciej Żurowski, o niemieckiej — Roman Karst, o amerykańskiej — Bronisław Zieliński, o angielskiej — Wacław Sadkowski, o radzieckiej — Andrzej Drawicz i Florian Nieuważny. Z wybitnymi zjawiskami literatury polskiej i swymi poglądami na jej rozwój zapoznawali czytelników Artur Sandauer i Włodzimierz Maciąg, Jan Błoński i Wacław Sadkowski, Tadeusz Drewnowski i Andrzej Lam. Oczywiście, najwięcej spotkań i prelekcji wiązało się z literaturą piękną ale i związanych z innymi tematami było немало. Gościli w naszych bibliotekach wybitni dziennikarze i popularyzatorzy z różnych dziedzin wiedzy. Wielokrotnie mieliśmy możliwość słuchania i zadawania pytań Pawłowi Jasienicy i Marianowi Brandysowi, Zenonowi Kosidowskiemu i Ryszardowi Kapuścińskiemu. O pierwszych sputnikach i eksploracji Księżyca mówił Andrzej Marks, o najnowszych osiągnięciach techniki — Witold Kozak i Adam Słodowy, o istocie i tradycji nauki kopernikowskiej — Waldemar Voisé o zawsze trudnych problemach gospodarki polskiej Zygmunt Szeliga, o osiągnięciach i perspektywach sadownictwa — Szczepan Pieniżek, o pryncypiach

polityki polskiej — Mieczysław Rakowski.

Często przelotne kontakty między pisarzami i bibliotekami przeradzały się w więzy. Ponad 20 lat przetrwiała ściśła współpraca naszej biblioteki z Tadeuszem Drewnowskim i Wacławem Sadkowskim. Trudno przecenić ich wkład w edukację literacką społeczeństwa olsztyńskiego. Dopiero śmierć Jana Gerharda i Eugeniusza Paukszty przerwała ich więzy z bibliotekami olsztyńskimi. Wiele lat okazywali nam swoją sympatię Igor Newerly, Alina i Czesław Centkiewiczowie, Alojzy Sroga, Ryszard Matuszewski, Tadeusz Łopalewski, Seweryna Szmaglewska.

Wraz z rozwojem olsztyńskiego środowiska literackiego, coraz ważniejsze — ilościowo i jakościowo — miejsce w popularyzacyjnej pracy naszych bibliotek zajmują kontakty z „własnymi” pisarzami. Od połowy lat siedemdziesiątych spotkania z nimi stanowią około połowy ogółu organizowanych.

Szczególnie niezatarte ślady pozostały spotkania w pamięci ich organizatorów. Dla nas, bibliotekarzy, bezpośrednie kontakty z twórcami, długie często godziny spędzone z luminarzami polskiej literatury i nauki, wiązały się z niezapomnianymi przeżyciami i wzruszeniami, były bezcennym źródłem poszerzania wiedzy, inspiracji do nowych działań popularyzatorskich, refleksji i przemyśleń — nie tylko nad zjawiskami literackimi. A oto garść faktów i impresji — może nie zawsze tyczących spraw najważniejszych, które szczególnie zachowała nasza pamięć.

Do najbardziej interesujących i pożytecznych zarazem należy zaliczyć spotkania z pisarzami i uczonymi o wrodzonych pasjach pedagogicznych, zawsze otwartych na problemy i kłopoty innych ludzi, czujących odpowiedzialność za napisane i wypowiedziane słowa. Szczególne uczucia sympatii i szacunku budziły spotkania z Igorem Newerlym, których Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie zorganizowała sporo na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Najistotniejsza ich część rozpoczęła się właściwie dopiero po wygłoszeniu przez pisarza wstępnej gawędy. Życzliwe i przyjazne zainteresowanie pisarza każdym pytaniem, mądrość życiowa promieniująca z jego słów sprawiała, że pytań i zwierzeń — niekiedy bardzo osobistych — było wciąż więcej a audytorium często nieruchawe na początku, zmieniało się nie do poznania. Odnosiło się wrażenie, że z minuty na minutą grupa obcych i obojętnych sobie

ludzi zgromadzonych w bibliotece, przemienia się w kolektyw przeniknięty uczuciami wzajemnej sympatii i zainteresowania. Nic dziwnego więc, że pisarz, odprowadzany przez czytelników aż do auta, wracał do Olsztyna często o pierwszej w nocy a planowanie dwóch spotkań z nim na jedno popołudnie wiązało się ze sporym ryzykiem.

Wielu pisarzy i popularyzatorów reprezentuje wrodzone talenty gawędziarskie, co z miejsca zapewnia im zainteresowanie i sympatię słuchaczy. Do wspaniałych gawędziarzy należeli Melchior Wańkowicz, Karol Mallek, Izabela Czajka-Stachowicz. Inni z potrzeby serca, bądź też świadomie zwracają się przede wszystkim do uczuć słuchaczy i bardzo szybko opanowują ich uwagę. Niektórzy pisarze zawsze są świetnymi prelegentami, ale tak naprawdę czują się w swoim żywiole dopiero wtedy, gdy na sali znajduje się kilkaset osób, tak jakby z obecności tłumu czerpali siłę. Do takich „trybunów ludowych” należeli m.in. Maria Zientara-Malewska, Jan Gerhard, Eugeniusz Pakuszta i Leonard Turkowski.

Nie każdy jednak pisarz musi być urodzonym gawędziarzem czy też trybunem ludowym. Często obserwujemy, że wybitny i wszechstronnie „obyty” twórca przed spotkaniem denerwuje się, nie zawsze też umie nawiązać kontakt „z salą”. W konsekwencji ceniony i oryginalny pisarz wypada blado na tle... swej własnej twórczości. Nic dziwnego więc, że wielu pisarzy nie kwapi się na spotkania autorskie. Do tego rodzaju należał m.in. Jerzy Andrzejewski. Po wielu zabiegach i podchodach udało się nam namówić go do przyjazdu do Olsztyna na początku lat sześćdziesiątych. W tym okresie (i nie tylko wtedy) był to chyba najpopularniejszy autor polski, nic dziwnego więc, że spotkania z nim cieszyły się dużą frekwencją. Niestety — i autor i publiczność wychodzili z sal odczytowych bez entuzjazmu. Wstępne prelekcje pisarza były krótkie i ogólnikowe a jego suche, lakoniczne odpowiedzi na pytania rychło odbierały słuchaczom chęć zaspokojenia swej ciekawości. Żadne chyba ze spotkań nie trwało dłużej niż godzinę. Nastrój pisarza i pilota (J. B.) poprawiło dopiero całkiem prywatne, kameralne spotkanie w Działdowie u mecenasa Gizińskiego, który po spotkaniu zaprosił pisarza do swojego mieszkania. W kilkusobowym gronie, przy kawie i kieliszku dereniówki, Andrzejewski okazał się człowiekiem elokwentnym i dowcipnym, dysponującym rozległą wiedzą z różnych dziedzin. Oka-

zało się, że jest osobiście nieprzychylnie ustosunkowany do znakomitego króla Stefana Batorego. A to dlatego, że nakazał on do szczętu wyniszczyć w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim pospolite do tej pory krzewy derenia — z uwagi na rzekomą zawartość w ich owocach narkotyzujących czy też trujących substancji, co ponoć obniżało sprawność bojową żołnierzy wojowniczego króla. I stąd tak trudno dziś o dereniówkę.

Specyficzny był klimat spotkań z Władysławem Broniewskim. Poeta przybywał w bibliotekach olsztyńskich tylko jeden raz — w maju 1959 r. Nie czuł się wtedy zbyt dobrze, schorowany i przygaszony ciężkimi przeżyciami osobistymi. Na spotkaniach nie mówił o sobie, ograniczał się do recytacji wierszy. Kontynuował więc niejako tradycję spotkań XIX-wiecznych i „przedwojennych”, na których pisarze odczytywali czy też recytowali swoje utwory, przede wszystkim jeszcze nie publikowane. Spotkania z Broniewskim cieszyły się wyjątkową frekwencją — wszak autor ten już od dawna był „żyjącym klasykiem”. Prezentował wiersze popularne, znane większości słuchaczy na pamięć. Na widowni wzrastało napięcie, entuzjazm, nierzadko dostrzec można było na jakimś policzku łzę. W części była to na pewno zasługa znakomitej recytacji. Głos recytatora, niezbyt silny, jakby trochę przytłumiony, odzwierciedlał wszelkie barwy i odcienie recytowanych utworów. Ale przede wszystkim w sali czuło się tchnienie tego czegoś nieuchwytnego, co z połączenia zwykłych słów czyni wielką poezję.

A swoją drogą żal: dziś słuchając utworów bardziej i mniej wybitnych poetów, odkrywając mozołnie, co twórca chciał a czego nie chciał wyrazić, tęsknimy mimo woli do nied dysyjszej (?) poezji, której głównym celem było wzruszenie czytelnika. W której było „coś z łaski Mojżesza” i która potrafiła „umarłych w wieczności rozpościerać, jak chorągwie porwane na wicherze”.

Organizacja spotkania autorskiego wiąże się zawsze z pewnym ryzykiem — jak wszelkie działania z „żywymi ludźmi”, w których występuje kilku partnerów. Oczywiście najbardziej przykre dla organizatorów są przypadki, gdy w ostatniej chwili trzeba spotkanie odwołać — np. ze względu na chorobę pisarza. Wiele zależy od tak trudnych do „organizowania” spraw jak np. samopoczucie pisarza, skład audytorium i jego aktywność, a nawet niespodziewana konkurencja innej ciekawej imprezy. Obok tych

banalnych, codziennych kłopotów, bywają też przygody nietypowe. A oto dwa anegdotyczne zdarzenia związane z Tadeuszem Łopalewskim (1961 r.).

Trafiliśmy z pisarzem do Kętrzyna. W pięknej sali zgromadziło się chyba kilkaset osób, w tym sporo byłych Wilniaków znających pisarza, choćby ze słyszenia, jeszcze sprzed wojny. Pisarza witała osobiście sama pani inspektor do spraw kultury, podkreślając, że pisarz już przed wojną był w Wilnie postacią znaną i cenioną. Następnie zwracając się do mnie (siedziałam przy pisarzu — H. B.) — pani inspektor oznajmiła, że z pisarzem przyjechała jego żona, najpiękniejsza kobieta Wilna lat trzydziestych. Doznałam, jak to się mówi, mieszanych uczuć. Z jednej strony nie miały to zaszczyt mieć jakiś cień podobieństwa do pięknej żony pisarza, ale z drugiej strony ta najpiękniejsza musiała mieć już teraz co najmniej 60 lat, tj. dokładnie dwukrotnie więcej niż ja. A więc płochliwa myśl — czy naprawdę wyglądam tak staro?

Następnego dnia po tym bardzo udanym, choć nietypowo rozpoczętym, spotkaniu w Kętrzynie towarzyszyłem (J.B.) Tadeuszowi Łopalewskiemu w wyprawie do Orzysza. W dżyste, jesienne popołudnie, po pokonaniu około 120 km, zastaliśmy drzwi biblioteki... zamknięte naглуcho. Miasteczko było jak wymarłe. Wszelkie próby odnalezienia organizatorki nie przyniosły żadnego rezultatu. Okazało się potem, że „po prostu” pomyliła daty a mieszkała we wsi poza miasteczkiem. Trzeba było wracać do Olsztyna „na tarczy” i jeśli nie umarłem wtedy pod drodze ze wstydu i zgryzoty, to tylko dzięki pisarzowi, który po ojcowsku przekonywał mnie, że jako znawca i miłośnik historii, zna naprawdę większe nieszczęścia i klęski niż to niezrealizowane spotkanie.

Na wszelkie niespodzianki i do niezwykłej operatywności trzeba była być przygotowanym towarzysząc świetnej pisarce i zarazem uroczemowemu człowiekowi — Izabeli Czajce-Stachowicz. Gdy nawiąaliśmy z nią kontakt w 1959 r. była już po siedemdziesiątce, ale żywotność, fantazję i apetyt miała człowieka młodego. Dlatego po pierwszych doświadczeniach pilotowaliśmy ją co najmniej we dwójkę Czajka, mimo iż pochodziła z „wyższych sfer”, czuła się jednakowo dobrze w każdym środowisku. Zapamiętałem spotkania w Starych Jabłonkach gdzie pisarka rychno znalazła wspólny język z drwalami i leśnikami, a także w Kisielicach — z nauczycielami i uczniami Technikum Rolniczego, którym

obiecała przekazać małą kolekcję orzechów egzotycznych — z kokosowym na czele. Orzechy te osobiście przywiozłem z Warszawy i przekazałem obdarowanym.

Szczególnie jednak utkwiał mi w pamięci przejazd z Łatwy do wspomnianych Starych Jabłonek. Gdy jechaliśmy brzegiem jakiegoś jeziora, pisarka skonstatowała nagle, że przebywa od kilku dni na Pojezierzu, gdzie jest rzekomo multum ryb słodkowodnych, a ona nie jadła tu żadnej ryby poza słonym i niezbyt apetycznym śledziem. Oświadczyła, że nie pojedzie dalej, jeśli nie zorganizujemy jej natychmiast świeżej ryby prosto z patelni. Na osoby towarzyszące (Danusia Jaworska i Jan Burakowski) padł błąd strach. Na szczęście spełnienie gastronomicznego pragnienia pisarki okazało się możliwe. Pierwszy napotkany człowiek wskazał nam rybaczkówką, w której było pełne wiadro świeżo złowionych ryb i sympatyczna gospodyni. Kilka patelni gorących linów, karasi i leszczy znikło błyskawicznie (w znacznej części w żołądku pani Izabeli) a do Starych Jabłonek dojechaliśmy prawie bez opóźnienia.

Na spotkania autorskie większość autorów przywozi „tylko” swoje słowa i ewentualnie książki. Ale są też wyjątki, gdy prelekcję wzbogacają w sposób istotny „rekwizyty”. Do takich nietypowych imprez zaliczyć trzeba m.in. odległe w czasie (1960 r.) spotkania z Marianem Brandysiem i całkiem świeże ze Stanisławem Dobiaszem (w październiku 1986 r.). Marian Brandys odbył w 1959 r. dłuższą podróż po Afryce. Był to podówczas kontynent pełen jeszcze tajemnic i budzący powszechne zainteresowanie z racji budzenia się do samodzielnego życia politycznego. Podróż ta zaowocowała m.in. popularnymi książkami „Sładami Stasia i Nel” oraz „Z panem Biegankiem w Abisynii”. Do Olsztyna wraz z pisarzem przyjechał Tadeusz Jaworski, reżyser, który nakręcił kilka dokumentalnych filmów wg scenariuszy Brandysa — nie znanych jeszcze publiczności. Relacja pisarza, który mówił prosto, jasno i tak jakoś sympatycznie, piękne, kolorowe filmy wypełnione egzotycznymi krajobrazami, zwierzętami i ludźmi, uwagi reżysera, z humorem przedstawiające rozmaite perypetie związane z realizacją filmów — wszystko to razem dało imprezy kształtujące a jednocześnie ciekawe i pełne uroku. Nic dziwnego więc, że publiczność przyjmowała je z entuzjazmem. Szczególnie zapamiętaliśmy spotkanie w Nowym Mieście z racji rekordowego czasu trwania oklasków. Z taką

owacją nie spotkał się chyba w naszym województwie żaden inny pisarz.

Zupełnie inne, ale równie niepowtarzalne były spotkania ze Stanisławem Dobiaszem. Już prosty opis „*curriculum vitae*” przedstawiony przez pisarza brzmiał trochę jak przypowieść o pucy-bucie, który stał się milionierem (tu — pisarzem i artystą plastykiem). Dzieciństwo na robotniczym Powiślu (z długoletnim stażem gazeciarza), występy w Opérze Objazdowej, kariera wysokiej klasy ślusarza i konstruktora (wyróżnił się m.in. przy montażu Pomnika Wdzięczności w Olsztynie), wreszcie bardzo udaną twórczość plastyczną i literacką (poświadczoną chociażby członkostwem w odpowiednich związkach twórczych) — to tylko część dorobku życiowego tego niezwyklego człowieka. Ale ta relacja to dopiero pierwsza część spotkania. Po niej otwierał on walizy (przywozi ich ze sobą dwie) wypełnione pięknymi pracami plastycznymi. Ich oględziny uzupełnione uwagami pisarza—artysty na temat techniki ich tworzenia czy też ilościowości powstawania, to bardzo istotna część spotkania. Nic dziwnego więc, że i te imprezy, podobnie jak wspomniane wyżej z Brandysem, trwały długo i kończyły się rześzystymi oklaskami.

Do pisarzy najbardziej zaprzyjaźnionych z bibliotekarzami olsztyńskimi należał Jan Gerhard. Początki naszych kontaktów sięgają roku 1964. W organizowanym wówczas czytelnictwem konkursie — plebiscycie „Ulubiona książka 20-lecia”, powieść „Łuny w Bieszczadach” zajęła drugie miejsce. Na uroczyste podsumowanie konkursu nasza biblioteka zaprosiła Gerharda, który wziął udział w imprezie, wprowadzając obecnych w problemy swojej twórczości. To pierwsze spotkanie zapoczątkowało szereg następnych — pisarz odbył ich w sumie w naszym województwie ponad 70. Spotykał się z mieszkańcami miast i wsi, nauczycielami i uczniami, bibliotekarzami, działaczami politycznymi, robotnikami Państwowych Gospodarstw Rolnych, żołnierzami. Zawsze bardzo cenił sobie możliwość kontaktu z różnymi środowiskami społecznymi. Z każdą grupą słuchaczy umiał szybko nawiązać więź emocjonalną. W sposobie jego mówienia i przedstawiania problemów wyczuwało się zaangażowanie i rzetelność. Każde audytoryum traktował z szacunkiem, starał się przekazać ludziom, z którymi się stykał, jak najwięcej wiedzy, nie tylko o swej twórczości i doświadczeniach życiowych, lecz również o współczesnym świecie, kulturze i literaturze. Stąd też spotkania z nim znacznie wykraczały

poza popularyzację literatury — wprowadzając czytelników w krąg najistotniejszych spraw interesujących człowieka II połowy XX wieku. Jan Gerhard miał bogate życie wypełnione imponującą treścią — żołnierza, dowódcy, dziennikarza, pisarza, działacza społecznego. Szereki też był krąg ludzi, którzy się z nim w różnym czasie i różnych sytuacjach zetknęli. Nie było bodajże spotkania, na którym nie znalazłby się przynajmniej jeden jego znajomy z Francji, Bieszczad czy okresu służby wojskowej w województwie olsztyńskim. Powitania z dawnymi towarzyszami, głosy z sali, potwierdzające i rozszerzające relacje pisarza — wzruszały i sprawiały, że były to niezwykle spotkania — jednocześnie kształtujące i serdeczne. Tragiczna śmierć pisarza w sierpniu 1971 r. dotknęła nas osobiście.

Spotkania autorskie organizowane są głównie z myślą o korzyściach czytelników. Wymiana myśli z twórcami pozwala im głębiej zrozumieć treść dzieł, zachęca do sięgnięcia po nieczytane dotychczas książki. Czy spotkania przynoszą jakąś korzyść także twórcom? Chyba tak. Wielu autorów przy rozmaitych okazjach podkreśla, że bezpośredni kontakt z autentycznym czytelnikiem jest dla nich cenny. Porównanie dokonane twórczych z ich odbiorem w świadomości zwykłego człowieka bywa dla pisarza źródłem twórczej refleksji. Jednak poza tymi ogólnymi korzyściami, autorzy odnoszą czasem ze spotkań pozytywki całkiem konkretne. Dokumentuje to choćby następujący fakt. Na jednym z pierwszych olsztyńskich spotkań z Aliną i Czesławem Centkiewiczami (1960), obie połowy tej znanej spółki autorskiej utyskiwały na konieczność długich rozstań, wpływających z uczestnictwem p. Czesława w wyprawach polarnych (p. Alina w czasie wyjazdów męża pozostawała w Warszawie). Te rozłąki były uciążliwe nie tylko ze względów osobisto-rodziny, ale i twórczych. Państwo Centkiewiczowie nie mogli w czasie długich miesięcy współpracować, p. Alina nie znała z autopsji realiów życia w warunkach polarnych itp. Słuchając tych wynurzeń, obecna na spotkaniu p. Wanda Dąbrowska wtrąciła: „A właściwie to dlaczego nie możecie Państwo wyjechać wspólnie?” Pisarze spojrzeli po sobie nieco skonsternowani, a po chwili p. Czesław odpowiedział: „Rzeczywiście, a może należałoby wyjeżdżać razem? Trzeba się nad tym zastanowić”. W konsekwencji Centkiewiczowie odbyli w dalszych latach kilka podróży razem (w ramach polskich wypraw arktycznych i antark-



tycznych), z których składali relacje ol-sztyńskim czytelnikom w trakcie następ-nych spotkań. A Wanda Dąbrowska otrzymywała później od zaprzyjaźnionej spółki autorskiej piękne pocztówki z róż-nych odległych, ale zawsze chłodnych, regionów naszego globu.

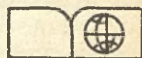
Dzisiaj spotkanie autorskie jest na ogół mniejszym wydarzeniem niż w latach pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych. Być

może dlatego, że wielu twórców bywa często gośćmi swych czytelników poprzez audycje telewizyjne i radiowe. Być może też dlatego, że nieco obniżył się au-torytet pisarza w naszym życiu publicz-nym (chyba przejściowo i na krótko). Ale ciągle jest to atrakcyjna forma popula-ryzacji literatury — oczywiście, jeśli spotkanie jest solidnie przygotowane a przyjeżdżający autor jest Pisarzem (przez duże P).

---

---

## BIBLIOTEKI NA ŚWIECIE



LUCJAŃ BILIŃSKI

### USTAWODAWSTWO BIBLIOTECZNE KRAJÓW NORDYCKICH

Odzwierciedleniem dużego zainteresowania sprawami bibliotek i czytelnictwa krajów skandynawskich jest znaczna ilość artykułów im poświęconych. Dodać jed-nak należy, że niektórzy autorzy przedstawiają nie istniejący już obraz bibliotekar-stwa skandynawskiego, najprawdopodobniej z braku najnowszych materiałów na ten temat.

W celu zaktualizowania naszej wiedzy w tym zakresie, a także rozszerzenia informacji na temat sytuacji prawnej bibliotekarstwa krajów nordyckich, (a więc szerzej niż skandynawskich), podejmuję próbę dokonania przeglądu ustawodawstwa bibliotecznego krajów wysuniętych na północ Europy. Wybór tego tematu uzasad-niam potrzebą wymiany doświadczeń w dziedzinie legislacji bibliotecznej, z uwagi na rocznicę 20-lecia polskiej ustawy o bibliotekach i intensyfikacją prac nad jej nowelizacją.

Podstawę do dokonania przeglądu ustawodawstwa bibliotecznego krajów nor-dyckich stanowią teksty ustaw o bibliotekach oraz zarządzeń wykonawczych, jakie udało mi się w ostatnim okresie uzyskać. W tym miejscu pragnę bardzo serdecznie podziękować Pani Else Granheim — dyrektorowi Departamentu Bibliotek Publicz-nych i Szkolnych Ministerstwa Kultury i Nauki Norwegii, honorowemu Prezydentowi IFLA, za cenne informacje i materiały, jakie uzyskałem na interesujący mnie temat w czasie spotkania w Oslo w październiku 1987 r. Wiele materiałów odno-szących się do tej problematyki przynosi specjalny numer „Scandinavian Public Li-brary Quarterly”<sup>1</sup>.

W przeglądzie głównych kierunków ustawodawstwa bibliotecznego krajów nordyckich, do których należą: Dania z Wyspami Owczymi i Grenlandią, Finlandia z Wyspami Alandzkimi, położonymi w Zatoce Botnickiej, Islandia, Norwegia i Szwecja — wskazują na podobieństwa, a także różnice w organizacji bibliotekarstwa. Różnice te występują przede wszystkim w sytuacji prawno-ustrojowej omawianych krajów: Wyspy Owce, Grenlandia i Wyspy Alandzkie są terytoriami autonomicznymi z prawem do samostanowienia; Finlandia i Islandia są republikami, podczas gdy pozostałe kraje — to monarchie konstytucyjne.

## Dania

Pierwsza duńska ustawa o bibliotekach wydana została w 1920 r. Ustawa ta podlegała kolejnym nowelizacjom (w latach: 1923, 1931, 1936, 1940, 1950) uwzględniającym stan i kierunki rozwoju bibliotekarstwa duńskiego. Największe zmiany w postanowieniach tej ustawy zostały wprowadzone w 1964 r., które czynią z niej nowy dokument legislacyjny, regulujący działalność bibliotek. Ustawa ta postanawia, iż każda władza miejska musi mieć bibliotekę publiczną prowadzoną samodzielnie lub wspólnie z inną władzą miejską. Z bibliotek publicznych może korzystać każdy mieszkaniec kraju, niezależnie od miejsca zamieszkania. Biblioteki publiczne zobowiązane zostały do prowadzenia działań dla dzieci i działań dla dorosłych.

Główne założenia tej ustawy, a także strukturę organizacyjną duńskich bibliotek omawia Marian Walczak w artykule poświęconym duńskiemu bibliotekarstwu, jednak informacje tam zawarte odnoszą się do stanu już nieistniejącego<sup>2</sup>. Zupełnie nowe realia w duńskim systemie bibliotek publicznych wprowadza ustawa o bibliotekach z 1983 r., a także reforma administracji kraju z 1970 roku.

Obowiązująca obecnie ustawa z 1983 r. podzielona jest na siedem części, poświęconych kolejno: 1 — określeniu celów i zadań bibliotek, 2 — miejskim bibliotekom publicznym, 3 — bibliotekom okręgowym<sup>3</sup>, 4 — bibliotekom szkolnym, 5 — zasadom dotowania bibliotek, 6 — kierownictwu bibliotek i ich radom opiniotwórczym, 7 — postanowieniom wykonawczym do ustawy<sup>4</sup>.

Ustawa z 1983 r. w sposób następujący formułuje cele biblioteki publicznej: „celem biblioteki publicznej jest przyczynianie się do rozszerzania wiedzy, oświaty i kultury przez bezpłatne udostęp-

nianie książek i innych materiałów bibliotecznych”.

Na biblioteki publiczne nakłada się obowiązki obsługi dzieci i dorosłych, którzy nie są w stanie odwiedzać osobiście bibliotek. Wypływają z tego przepisu konkretne zadania w zakresie obsługi czytelniczej ludzi niepełnosprawnych.

W zakresie doboru materiałów bibliotecznych i ich selekcji ustawa nakazuje przestrzeganie zasady, by nie kierować się względami politycznymi, religijnymi, moralnymi. Za dobór i selekcję materiałów bibliotecznych odpowiedzialny jest — wobec władz miejskich — kierownik biblioteki, a zadania te realizuje we współpracy z innymi bibliotekarzami.

Bardzo ważne są postanowienia dotyczące obsady kadrowej bibliotek i wymogi dotyczące jej kwalifikacji. Paragraf 6 omawianej ustawy stanowi, że jeżeli pracę w bibliotece wykonuje jedna lub więcej osób w pełnym wymiarze godzinowym, kierownik biblioteki musi mieć kwalifikacje bibliotekarskie<sup>5</sup>. Bibliotekarza zatrudnionego na pełnym etacie musi mieć biblioteka obsługująca teren zamieszkały przez ponad 5000 mieszkańców.

Głównym ogniwem w strukturze bibliotek publicznych jest biblioteka okręgowa. W wyniku konsultacji z kierownictwami władz administracyjnych i po aprobacie Ministra Kultury wyznacza się określoną bibliotekę miejską do pełnienia funkcji biblioteki okręgowej. W praktyce funkcję tę spełnia największa, posiadająca najbogatsze zbiory, najlepsze wyposażenie i wykwalifikowany personel, biblioteka miejska.

Ilość bibliotek okręgowych zmienia się w zależności od dokonywanych reform administracji terenowej.

W dniu 1 kwietnia 1970 r. weszła w życie, druga po wojnie, największa z dotychczasowych, reforma administracji kraju. Zniesione zostały granice dotychczasowych gmin (w wielu przypadkach niezmienniane od 800 lat), a na ich miejsce wprowadzono nowe, tzw. wielkie gminy, zmieniając ich liczbę z 1387 na 277. Gminy te wchodziły w skład okręgów (amtskommune), których liczbę zredukowano z 25 (w 1967 r.) do 14 (w 1970 r.). Oprócz nich utworzono dwie wydzielone gminy miejskie (kommune) w obrębie wielkiej Kopenhagi, a mianowicie: Kopenhagę i Frederiksberg.

Równoległe z redukcją okręgów, zmniejszono ilość bibliotek okręgowych. Ustawa z 1983 r. wyznacza im dodatkowe, poza obsługą czytelników mieszkających w obrębie działania biblioteki, zadania, np. w zakresie udzielania pomocy metodycznej całej sieci bibliotecznej okręgu; prowadzenia wypożyczeń między-

bibliotecznych itp. Szczegółowe określenie rodzaju i zakresu usług świadczonych przez bibliotekę okręgową zawiera porozumienie pomiędzy władzą administracyjną okręgu a gminami, uzupełnione zaleceniami Ministra Kultury.

Przy bibliotekach okręgowych istnieją zespoły doradcze zajmujące się całokształtem spraw bibliotekarstwa w okręgu. W skład tych zespołów wchodzi m.in. przedstawiciele administracji terenowej, kierownicy bibliotek, kierownicy wyspecjalizowanych działów biblioteki okręgowej oraz przedstawiciele (w liczbie trzech osób) wybranych bibliotek z okręgu.

Duńska ustawa zobowiązuje każdą szkołę podstawową do prowadzenia biblioteki szkolnej. Powinna ona ściśle współpracować z biblioteką publiczną. Głównym zadaniem biblioteki szkolnej jest wspomaganie procesu nauczania, udzielanie pomocy w realizacji programu edukacyjnego i wychowawczego szkoły. Osobę do prowadzenia biblioteki szkolnej wyznacza kierownik szkoły. W miejscowościach, gdzie występuje więcej niż jedna szkoła, wybierany jest spośród bibliotekarzy szkolnych „główny bibliotekarz szkolny”, zatwierdzany przez władzę administracyjną.

Szczegółowe zasady dotyczące organizacji i prowadzenia bibliotek szkolnych określa Minister Oświaty — po konsultacji z zarządem administracji terenowej, a w odniesieniu do współdziałania z bibliotekami publicznymi — z Ministrem Kultury.

Kierowanie bibliotekami publicznymi w Danii spoczywa w rękach dyrekcji bibliotek publicznych. Jej organem doradczym i opiniodawczym jest Rada Biblioteczna składająca się z 18 członków, mianowanych przez Ministra Kultury. Kadencja Rady Bibliotecznej trwa cztery lata. Zebrania Rady odbywają się nie rzadziej niż 2 razy w roku (ponadto Rada musi się zebrać na wniosek przynajmniej 5 członków).

W zakresie finansowania bibliotek, ustawa przewiduje m.in. dotacje specjalne na następujące cele:

- wydawanie bibliografii narodowej,
- prowadzenie centralnego magazynu bibliotecznego,
- prowadzenie bibliotek dla mniejszości niemieckiej w południowej Jutlandii,
- prowadzenie centralnej biblioteki dla imigrantów.

Duńska ustawa biblioteczna nie obejmuje Wysp Owczych i Grenlandii.

## Wyspy Owcze

Wyspy Owcze, położone w północnej części Atlantyku między Szetlandami a Islandią, są od 1948 r. rządzone przez

przedstawiciele własnego społeczeństwa, stanowiąc autonomiczną część Królestwa Danii. Mieszkańcy Wysp Owczych są pochodzenia norweskiego i duńskiego; mówią dialektem zbliżonym do norweskiego i islandzkiego. Liczba mieszkańców Wysp Owczych wynosiła w 1980 r. ponad 43 tys. osób. Najgęściej zaludniona jest największa wyspa archipelagu Strømø, wraz ze stołecznym Thrhavn, liczącym ponad 11 tys. mieszkańców (posiadającym nawet stację telewizyjną, emitującą program z kaset).

Działalność biblioteczna na Wyspach Owczych uregulowana została ustawą zatwierdzoną przez miejscowy rząd. Jest to ustawa o bibliotekach publicznych, która weszła w życie z dniem 1 czerwca 1968 r.

Ustawa ta w sposób następujący określa cel biblioteki publicznej: celem biblioteki publicznej jest udostępnianie informacji, upowszechnianie nauki i kultury poprzez bezpłatne wypożyczanie książek i innych materiałów bibliotecznych.

Biblioteki publiczne podlegają zarządkom jednostek administracyjnych. Podobnie, jak w duńskiej ustawie z 1983 r., dopuszcza się tu możliwość porozumienia pomiędzy zainteresowanymi jednostkami administracyjnymi w celu prowadzenia wspólnej, skoordynowanej działalności bibliotecznej. Biblioteki publiczne na Wyspach Owczych mają obowiązek tworzenia, tam gdzie jest to możliwe, działów dziecięcych. Na terenie, gdzie są szpitale, domy opieki społecznej, sanatoria, biblioteka publiczna powinna porozumieć się z tymi placówkami w sprawie udostępniania im zbiorów. To samo dotyczy miejsc, do których docierają statki i kutry — by umożliwić załogom jednostek pływających dostęp do książek bibliotecznych.

Biblioteki publiczne są nadzorowane przez dyrektora Biblioteki Narodowej Wysp Owczych. Rząd Wysp Owczych pokrywa 60% bieżących wydatków bibliotek publicznych, do których należą: pobyty pracowników bibliotek, zakup książek, ogrzewanie i oświetlenie, sprzętanie, wyposażenie oraz czynsz. Dodać należy, że rząd przeznacza ponadto 50% środków potrzebnych na budowę lub zakup budynków dla bibliotek. Ustawa z 1968 r. zakładała, że biblioteki publiczne o księgozbiorach powyżej 10 000 książek powinny w ciągu najbliższych 10 lat otrzymać własne budynki. Każdego roku kwota, odpowiadająca 2,5% całkowitego funduszu przeznaczonego bibliotekom, jest zagwarantowana, w myśl odpowiedniej ustawy, dla autorów, którzy piszą na terenie Wysp Owczych i których

książki są tam wypożyczane przez biblioteki publiczne<sup>7</sup>.

W 1984 r. rząd Wysp Owczych powołał Komitet do spraw nowelizacji ustawy o bibliotekach publicznych z 1968 r. Znowelizowana ustawa ma objąć także biblioteki szkolne i inne, zapewniając ściśle współdziałanie wszystkich placówek bibliotecznych. Prace nad nowelizacją ustawy miały być zakończone w 1987 r.

## Grenlandia

Grenlandia — największa wyspa świata — to w 4/5 powierzchni lądolód. Zaludnienie w Grenlandii osiągnęło w 1981 r. liczbę 50 643 mieszkańców, z czego na osiedla miejskie przypada 76,5%, a na małe osady i stacje — 23,5%. W związku z proklamowaniem w 1979 r. autonomii językiem urzędowym stał się grenlandzki, będący odmianą eskimoskiego.

Wprowadzenie w 1954 r. przez Skandynawskie Linie Lotnicze stałej komunikacji lotniczej między Kopenhagą a amerykańską bazą lotniczą Søndre Strømfjord w zachodniej Grenlandii, a następnie od 1965 r. pasażerskiej komunikacji śmigłowcowej między tym portem lotniczym i ważniejszymi osiedlami miejskimi Grenlandii Zachodniej, stanowiło dalszą przyczynę szybkich zmian ludnościowych i ekonomicznych. Przejawiły się one bardzo dużym przyrostem naturalnym, przyspieszonym rozwojem ekonomicznym, zmianą struktury zawodowej ludności.

Współczesne osiedla grenlandzkie są formalnie dzielone na trzy grupy: osiedla miejskie (byer), będące stolicami okręgów administracyjnych (gmin) i pełniące funkcje osiedli centralnych, małe osiedla terenowe (bygder), rybackie lub łowieckie oraz stacje radiowo-pogodowe (vejrstationer).

Zamieszkała część Grenlandii objęta jest działalnością biblioteczną, a na jej sieć składają się: Biblioteka Narodowa w Nuuk, stanowiąca centralę dla 17 bibliotek miejskich i około 55 ich filii zlokalizowanych w małych miejscowościach, osadach.

Ustawa o bibliotekach w Grenlandii zatwierdzona została przez parlament duński 28 listopada 1978 r., a więc wyprzedziła ona o blisko rok akt przyznania tej wyspie autonomii.

Ustawa składa się z czterech rozdziałów poświęconych następującym problemom: 1) celom i założeniom bibliotek, 2) miejskim bibliotekom publicznym, 3) Bibliotece Narodowej w Grenlandii, 4) postanowieniom wykonawczym<sup>8</sup>.

Główne postanowienia grenlandzkiej ustawy bibliotecznej są podobne lub nawet identyczne, jak w duńskiej ustawie bibliotecznej z 1964 r.

Określoną odrębnością charakteryzują się postanowienia dotyczące Biblioteki Narodowej w Grenlandii<sup>9</sup>. Biblioteka ta ma również obowiązek pełnienia funkcji biblioteki publicznej miejskiego rejonu Nuuk. Jej pomoc w stosunku do całej sieci bibliotecznej Grenlandii ma się w myśl ustawy przejawiać w: wypożyczaniu materiałów bibliotecznych, których biblioteki terenowe nie posiadają; udzielaniu pomocy metodycznej, organizacyjnej, a także technicznej bibliotekom miejskim i ich filiom.

Podstawowym celem Biblioteki Narodowej jest tworzenie kolekcji grenlandzkiej. W związku z tym zakres jej gromadzenia obejmuje: wszystkie książki grenlandzkie, gazety i czasopisma i inne druki, a także materiały audiowizualne; mapy, zbiory ikonograficzne i ilustrujące dorobek materialny i kulturalny Grenlandii; rękopisy pisarzy grenlandzkich. Ustawa zobowiązuje także Bibliotekę Narodową w Nuuk do kompletowania literatury naukowej, wydawnictw o Arctyce, na potrzeby edukacyjne.

Wszystkie drukarnie, wydawnictwa, instytucje, a także osoby prywatne wydające druki zwarte lub ciągłe oraz inne materiały i publikacje zobowiązane są do przekazywania Bibliotece Narodowej w Nuuk po trzy egzemplarze każdego tytułu.

Ustawa grenlandzka daje podstawę do wydawania szczegółowych zarządzeń wykonawczych, regulujących działalność bibliotek w Grenlandii.

## Islandia

Spośród 230 tys. mieszkańców Islandii około 87% stanowi ludność miejska, a w stolicy kraju — Reykjavíku mieszka 50% ogółu ludności Islandii.

Ustawodawstwo biblioteczne w tym kraju zapoczątkowała wydana w 1955 r. ustawa o bibliotekach. Obecnie obowiązuje ustawa z 1976 r., do której wydano zarządzenia wykonawcze w 1978 r.

Ustawa z 1976 r. formułuje ogólne cele bibliotek, organizację sieci bibliotecznej; określa zasady finansowania bibliotek, budownictwa bibliotecznego, tworzenia funduszu autorskiego.

Oprócz funkcji oświatowych i informacyjnych, ustawa islandzka wymienia także rekreacyjne cele bibliotek publicznych. Cały kraj podzielony został na rejon biblioteczne, w których scentralizowane funkcje i zadania spełniają biblioteki regionalne. W skład sieci rejo-

nowej wchodzą biblioteki miejskie i ich oddziały (filie). Biblioteki okręgowe zlokalizowane są tam, gdzie nie ma bibliotek regionalnych. Ustawa dopuszcza możliwość porozumienia się dwu lub więcej okręgów w sprawie wspólnego prowadzenia biblioteki, obsługującej należące do nich tereny.

Paragraf 5 omawianej ustawy przewiduje łączenie biblioteki szkolnej z publiczną, jeżeli uznane to będzie za korzystne rozwiązanie, a Ministerstwo wyrazi na to zgodę<sup>10</sup>.

We wszystkich szpitalach, instytucjach i placówkach służby zdrowia, ośrodkach opieki społecznej, więzieniach powinna być prowadzona działalność biblioteczna, finansowana przez te instytucje.

Ustawa określa wysokość kwot, które powinny być zabezpieczone w budżecie władz miejskich na cele biblioteczne. Podstawą do wyliczeń była kwota na jednego mieszkańca (wynosząca dotychczas 1300 koron). Kwota ta jest co roku korygowana, w zależności od zmian cen i kosztów utrzymania, ustalanych przez urząd statystyczny.

Organem doradczym i opiniodawczym rządu w sprawach bibliotek jest Rada Biblioteczna, której członków powołuje Minister ds. Kultury i Oświaty. Fundusz autorski wynosi rocznie 12 milionów koron (z możliwością zmian w zależności od ruchu cen) i jest przeznaczony z budżetu państwa dla tych autorów książek islandzkich, które są wypożyczane w bibliotekach.

W 1980 r. powołany został Komitet, którego zadaniem było przedstawienie raportu i kierunków rozwoju bibliotek w Islandii<sup>11</sup>. W październiku 1983 r. Komitet przedłożył Ministerstwu ds. Kultury i Oświaty raport nt. „Islandzkie biblioteki publiczne — ich stan i przyszły rozwój”. Komitet opowiada się zdecydowanie za nowelizacją ustawy o bibliotekach z 25 maja 1976 r. Postuluje się również zmianę struktury sieci bibliotecznej: zamiast dotychczasowych 41 rejonów z centralnymi bibliotekami regionalnymi — 6-8 dużych rejonów bibliotecznych. Komitet domaga się również określenia minimum wymogów kwalifikacyjnych dla zatrudnianych bibliotekarzy. Postulaty w zakresie podniesienia kwalifikacji zawodowej islandzkich bibliotekarzy doczekały się częściowej realizacji przez utworzenie korespondencyjnego kursu dla bibliotekarzy (wzorowanego na analogicznym kursie norweskim)<sup>12</sup>. Powołanie trzyosobowego Komitetu w 1985 r. do spraw nowelizacji ustawy o bibliotekach przyspieszyło pracę nad nowym tekstem ustawy. Ważnym postanowieniem rządu islandzkiego było podjęcie w 1982 r. decyzji o powołaniu

biblioteki specjalnej dla niewidomych i ludzi o upośledzonym wzroku. Opracowane zostały również przepisy określające status tej biblioteki i jej regulamin.

## Norwegia

Organizacja sieci bibliotecznej w Norwegii — kraju większym pod względem powierzchni od Polski, a zamieszkałym tylko przez 4,1 mln ludzi — uwzględnić musi ogromne zróżnicowanie w gęstości zaludnienia.

Duży wpływ na jej kształtowanie miała ustawa z dnia 18 czerwca 1971 r. o bibliotekach publicznych i szkolnych<sup>13</sup>. Ustawa ta miała doniosłe znaczenie dla rozwoju norweskich bibliotek w latach siedemdziesiątych. Jednak pod koniec tego okresu zaznaczyła się stagnacja bibliotek, ich aktywność wyraźnie osłabła, stąd wskazywano na potrzebę opracowania nowej ustawy o bibliotekach. Postulaty te zostały zrealizowane, wydano bowiem nową ustawę o bibliotekach z dnia 20 grudnia 1985 r.<sup>14</sup>.

Ustawa ta składa się z pięciu rozdziałów traktujących o: 1) celach i zadaniach bibliotek, 2) organizacji i zakresie działania bibliotek miejskich, 3) tworzeniu i głównych zadaniach bibliotek okręgowych, 4) obowiązkach państwa wobec bibliotek, 5) aktualizowaniu ustaw o szkolnictwie — w odniesieniu do bibliotek szkolnych. Zestawienie tych problemów i sposób ich uszeregowania jest prawie identyczne jak w duńskiej ustawie o bibliotekach. Różnice występują jedynie w szczegółowych postanowieniach tych aktów prawnych.

Norweska ustawa z 1985 r. wprowadza, w stosunku do ustawy z 1971 r., znaczne zmiany w zasadach finansowania bibliotek, nakładając obowiązek utrzymania bibliotek władzom administracyjnym okręgów i miast. Nowa ustawa traktuje biblioteki publiczne jako ważną część narodowego systemu bibliotek. Poprzednia ustawa obejmowała biblioteki publiczne i szkolne, a obecne obowiązująca ogranicza się do bibliotek publicznych i odwołuje się (w rozdziale 5) do ustaw o szkolnictwie traktujących także o bibliotekach szkolnych. Ustawa z 1985 r. akcentuje natomiast potrzebę współpracy bibliotek publicznych ze szkolnymi. Instytucjonalnym zabezpieczeniem tej współpracy jest działalność Dyrekcji Bibliotek Publicznych i Szkolnych Ministerstwa Kultury i Nauki. Dyrekcja, sprawując nadzór nad norweskimi bibliotekami, ma także szerokie możliwości działania w zakresie programowania ich działalności.

Szczegółowo problemy te są rozpatrywane przez zespoły ekspertów, działających przy dyrekcji Bibliotek Publicznych i Szkolnych<sup>15</sup>. Najwyższym organem doradczym i opiniodawczym w sprawach bibliotekarstwa norweskiego jest dziewięcioosobowa Państwowa Rada Biblioteczna, której członków mianuje król Norwegii.

## Szwecja

Szwecja należy do nielicznych krajów Europy, które nie mają oddzielnej ustawy o bibliotekach. Nie przewiduje się również opracowania takiego dokumentu w najbliższej przyszłości, o czym mogłem się przekonać z licznych rozmów, jakie przeprowadziłem w szwedzkich środowiskach bibliotecznych, interesując się współpracą regionalną tamtejszych bibliotek<sup>16</sup>.

W Szwecji ukształtowała się tradycja, iż biblioteki publiczne, tak silnie związane w przeszłości z postępowym ruchem ludowym, stanowią własność i narzędzie oddziaływania władzy administracyjnej — komunalnej. Kiedykolwiek wnoszono na forum parlamentu szwedzkiego sprawy bibliotek wówczas konstатовano, że tym tematem, od zarania związanym z funkcjonowaniem rządów miast i gmin, nie powinna zajmować się władza centralna. W ostatnich latach dość często wysuwa się argument, że przyjęcie ustawy o bibliotekach, a co za tym idzie — wprowadzenie minimalnych norm i wskaźników, w praktyce przyjęłoby te normy jako maksymalne, bardzo ujemnie odbiłoby się na szwedzkich bibliotekach.

Brak ustawowych sformułowań dotyczących celów i zadań bibliotek, teoretycznie daje szerokie uprawnienia władzom komunalnym w zakresie polityki bibliotecznej — łącznie z wprowadzeniem odpłatności za korzystanie z bibliotek. Tak się jednak nie dzieje, biblioteki są bezpłatne. Szwedzka opinia publiczna jest przekonana, że biblioteki zajmują specjalne miejsce wśród placówek kultury: dostarczają obiektywnej informacji, spełniają ważną funkcję kulturalną i rekreacyjną, stwarzają swobodną, demokratyczną platformę wymiany myśli — stąd też w całej rozciągłości respektowana jest zasada bezpłatnych usług bibliotecznych<sup>17</sup>.

Najistotniejsze problemy szwedzkiego bibliotekarstwa — to troska o finansowe zabezpieczenia ich potrzeb. W tym przypadku nie wystarczy dobra wola i zrozumienia władz lokalnych, potrzebna jest określona pomoc ze strony państwa.

Sejm szwedzki przyjął w 1985 r. rozporządzenie określające politykę państwa w dziedzinie kultury, a w tym zasady przydziału środków państwowych na cele biblioteczne. Określone zostały również główne kierunki działalności bibliotek, będące zestawem zaleceń, a nie postanowień natury formalno-prawnej.

Do najważniejszych ustaleń należą zasady i tryb przyznawania dotacji bibliotekom publicznym przez Radę Narodową do spraw Kultury. Dotacje na cele biblioteczne przyznawane są zarządom miejskim i gminnym prowadzącym biblioteki. Głównym celem dotacji państwowej jest:

- podnoszenie standardu bibliotek, głównie w terenie, gdzie taki standard uznany został jako niski,
- zaspokajanie potrzeb specjalnych grup czytelnicy (np. czytelników niepełnosprawnych, imigrantów),
- pobudzanie eksperymentowania i stosowania nowych form pracy bibliotek.

Wprowadzono również szczegółowe zasady przyznawania dotacji na cele poszczególnych typów bibliotek (miejskich, okręgowych), na określone zadania (zakup książek mówionych, literatury dla imigrantów), a także wyznaczono funkcję kontrolną, w realizowaniu tych dotacji, wyspecjalizowanym instytucjom<sup>18</sup>.

Zasady te obowiązują od 1 lipca 1985 r., zmieniając analogiczny dokument z 1975 r. Nie przewiduje się natomiast aż do pierwszych lat dziewięćdziesiątych prac nad ustawą o bibliotekach.

## Finlandia

Zapoznając się w 1985 r. z fińskim systemem bibliotecznym i informacyjnym, miałem okazję zetknąć się z końcową fazą dyskusji nad nową ustawą biblioteczną<sup>19</sup>. Nową ustawę o bibliotekach podpisał Prezydent Republiki Finlandii — Mauno Koivisto w dniu 21 marca 1986 r., a weszła ona w życie z dniem 1 kwietnia 1986 r., zastępując poprzednią ustawę o bibliotekach z dnia 3 maja 1961 r.

Zasadnicze cechy nowej ustawy — to szersze wykorzystanie w bibliotekach nowoczesnej techniki, urządzeń komputerowych, doświadczeń we współpracy i współdziałaniu różnych typów bibliotek.

Cel i zakres działania fińskich bibliotek publicznych, zawarty w § 1 ustawy, jest zbieżny z analogicznymi postanowieniami omawianych już ustaw. Zakłada się bowiem pełne zaspokajanie po-

trzeb oświatowych, kulturalnych, informacyjnych i rekreacyjnych korzystających z bibliotek — na zasadzie bezpłatnych usług bibliotecznych. W § 2 fińskiej ustawy określone są zadania związane z utrzymaniem biblioteki publicznej, a także bibliotek prywatnych spełniających funkcję placówek publicznych (bardziej szczegółowe przepisy w tej ostatniej kwestii przynosi § 17)<sup>20</sup>. Strukturę organizacyjną określają przepisy § 3, wprowadzając pojęcie „miejski system bibliotek”, w którym jedna z wyznaczonych bibliotek spełnia funkcję wiodącą, a pozostałe jej podlegają. Funkcję zarządzającą powierza się Komitetowi bibliotecznemu, którego zakres uprawnień i zadań określa oddzielny statut. Z uwagi na to, że w Finlandii obowiązują dwa języki urzędowe: fiński i szwedzki, § 4 ustawy traktujący o Komitecie bibliotecznym, podkreśla „dwujęzyczny” charakter tego Komitetu. Na te sprawy położono również nacisk w postanowieniach § 5 odnoszącego się do zbiorów bibliotecznych i ich wykorzystania.

Fińska ustawa o bibliotekach zawiera dalej postanowienia dotyczące: lokali bibliotecznych i czasu ich otwarcia, obsady personalnej bibliotek, funkcji dyrektora sieci bibliotek miejskich, kwalifikacji zatrudnionych pracowników bibliotek, kontroli i nadzoru nad bibliotekami, współpracy między bibliotekami,

roli biblioteki centralnej, współpracy pomiędzy bibliotekami publicznymi i naukowymi, współpracy bibliotek publicznych ze szkolnymi, statusu biblioteki prywatnej, współpracy w ramach nordyckiego systemu bibliotecznego.

Łącznie z ustawą o bibliotekach wydany został również przykładowy statut biblioteki, a także ustawa o państwowej pomocy i dotacjach dla szkół ogólnokształcących, średnich szkół dla dorosłych i bibliotek publicznych.

Całość dokumentów regulujących działalność bibliotek fińskich jest bardzo obszerna. Znajdują się w nich dość szczegółowe przepisy, np. w odniesieniu do finansowania bibliotek, co zapewne spowoduje konieczność ich nowelizowania — ze względu na dokonywane zmiany w trybie dotowania.

Rozpatrując kwestie dotyczące opracowania ustaw bibliotecznych w krajach nordyckich, podkreślić należy daleko idący pragmatyzm, charakteryzujący prace nad tymi dokumentami. Wyraża się on w dość często wprowadzanych zmianach poszczególnych przepisów i permanentne dostosowywanie funkcji bibliotek do potrzeb współczesnego życia mieszkańców kraju. Biblioteki bardzo silnie zrosły się ze sferą usług społecznych tych krajów, a ponieważ wszelka działalność w tej sferze musi być doskonałona i unowocześniana, tym samym procesom podlegać musi praca bibliotek.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Scandinavian Public Library Quarterly Vol. 19, No. 5, 1986.

<sup>2</sup> Walczak M.: Bibliotekarstwo powszechne w Danii. „Bibliotekarz” nr 11/1985.

<sup>3</sup> Biblioteki te niesłusznie autor ww. artykułu nazywa centralnymi.

<sup>4</sup> The Danish Public Libraries Act 1983. Bibliotekstilsynt. Copenhagen 1986.

<sup>5</sup> Do 1 stycznia 1984 r. dopuszczane były pewne odstępstwa od tej zasady, jednak od tej daty wymogi w odniesieniu do kwalifikacji zawodowej bibliotekarza mają charakter obligatoryjny.

<sup>6</sup> Egholm S.: Main contents of the not yet finished draft for a new Public Libraries Act. Scandinavian Public Library Quarterly Vol. 19.

<sup>7</sup> Raz w roku komisja złożona z prezesa komitetu finansowego, dyrektora Biblioteki Narodowej, przedstawiciela stowarzyszenia autorów, urzędnika i bibliotekarza wyznaczonych przez rząd Wysp Owczych określa wysokość kwot dla autorów wypożyczanych tu książek.

<sup>8</sup> November 29th 1978, Act No. 589.-Library Act for Greenland. Scandinavian Public Library Quarterly. Vol. 19, No. 5, 1986.

<sup>9</sup> Bibliotekę tę w 1972 r. zniszczył pożar.

<sup>10</sup> Public Libraries Act (Act No. 50/1976). Scandinavian Public Library Quarterly Vol. 19, No. 5, 1986.

<sup>11</sup> Na czele tego Komitetu stała dyrektor Państwowej Inspekcji Bibliotek Publicznych i Szkolnych — pani Kristin H. Pétursdóttir.

<sup>12</sup> W 1984 r. parlament Islandii wydał ustawę określającą wymagania kwalifikacyjne dla bibliotekarzy.

<sup>13</sup> Act of 18 June 1971 No. 80 concerning Public and School Libraries.

<sup>14</sup> Act No. 108 of 20 december 1985 relating to public libraries.

<sup>15</sup> Kubów S.: O bibliotekach publicznych w Norwegii. „Bibliotekarz” nr 3/1987.

<sup>16</sup> Biliński L.: Współpraca regionalna w szwedzkim systemie bibliotecznym. „Pracownik Bibliotekarza” nr 7-8/1987.

<sup>17</sup> Erik Östling: The Question of a Library Act in Sweden, *Scandinavian Library Quarterly*, Vol. 19, No. 5, 1986.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Biliński L.: System biblioteczny i informacyjny w Finlandii, „Poradnik Bibliotekarza” Nr 2/1986 i Nr 3/1986.

<sup>20</sup> No. 235 — Library act. Issued in Helsinki on March 21, 1986, *Scandinavian Public Library Quarterly*, Vol. 19, No. 5, 1986.



PROF. ESKO HÄKLI  
Helsinki-Finlandia

## STRUKTURA ZARZĄDZANIA BIBLIOTEKĄ UNIWERSYTECKĄ W HELSINKACH

Pojęcie zarządzania posiada kilka znaczeń. Słowo to może być stosowane w wąskim, specyficznym znaczeniu, ale często też rozumie się przez nie wszystko, co ma związek z kierowaniem i organizacją kierowania. Temat ten będą rozpatrywał właśnie w tym szerszym aspekcie, w przeciwnym bowiem przypadku, istnieje obawa, że wypowiedź będzie niezrozumiała i abstrakcyjna.

Wykorzystując okazję chciałbym przedstawić również sytuację administracyjną obszaru, na którym działa Biblioteka Uniwersytecka w Helsinkach, a więc Uniwersytetu jak również kraju.

### Sytuacja administracyjna bibliotek naukowych w Finlandii

Cechą charakterystyczną systemu bibliotek naukowych Finlandii jest fakt, iż około 85% zasobów bibliotecznych znajduje się w bibliotekach utrzymywanych przez uniwersytety i szkoły wyższe. W Finlandii nie istnieją wydzielone biblioteki państwowe czy wojewódzkie. Nawet Biblioteka Narodowa jest biblioteką uniwersytecką — Uniwersytetu w Helsinkach. Poza bibliotekami związanymi z Uniwersytetami istnieje zaledwie kilka dużych bibliotek naukowych. Największą z nich jest Biblioteka Parlamentu, specjalizująca się w zakresie nauk prawnych. Pozostałe znaczące biblioteki — to biblioteki dużych państwowych instytutów badawczych.

Wszystkie uniwersytety i szkoły wyższe w Finlandii podlegają bezpośrednio temu samemu ministerstwu, Ministerstwu Oświaty. Pomiędzy nimi i mini-

sterstwem nie ma ogniw pośrednich w postaci urzędów centralnych. Jest to możliwe w kraju niewielkim, takim jak Finlandia, gdzie szkolnictwo wyższe posiada dość skromne rozmiary.

Z istniejącego systemu zarządzania wynika, że również zarządzanie bibliotek naukowych podlega Ministerstwu Oświaty. Biblioteki są tak doskonale zintegrowane z uniwersytetami, że nie wymagają tworzenia odrębnych jednostek administracyjnych w ministerstwie. Biblioteki są traktowane tak samo jak instytuty w uniwersytetach, z tym, że są największymi placówkami wśród instytutów. W przeciwieństwie do instytutów pełnią dwojaką rolę. Służą one bowiem również jako biblioteki naukowe poza Uniwersytetem dla szerokich kręgów społecznych. Z tego powodu należałoby stworzyć jednolitą sieć bi-



bliotek uniwersyteckich. Tymczasem tożsamość bibliotek uniwersyteckich na szczeblu Ministerstwa jest dość mała.

W Ministerstwie działają rady i gremia ekspertów. W zakresie bibliotek naukowych i informacji naukowej działa wspólna rada informacji naukowej TINFO. Rada ta nie posiada jednak mocy decyzyjnej, lecz stanowi typowe gremium specjalistów powołane do sporządzania planów i zaleceń. Dysponuje również skromną sumą pieniędzy, któ-

re przydziela się na projekty badawcze i rozwojowe.

Finansowanie badań naukowych leży w kompetencji odrębnej organizacji podległej Ministerstwu Oświaty — Fińskiej Akademii. Akademia pełni czysto finansową rolę i nie posiada własnych instytutów naukowych, swoje środki finansowe przeznacza przede wszystkim na badania instytutów naukowych podległych Uniwersytetom.

### Uniwersytet w Helsinkach

Uniwersytet w Helsinkach jest najstarszym uniwersytetem w kraju (powstał w roku 1640, pierwotnie w Turku). Pod względem administracyjnym różni się od pozostałych uniwersytetów w Finlandii. Aktualnie reformuje się system zarządzania tej uczelni.

Uniwersytet w Helsinkach w wewnętrznych sprawach posiada daleko idącą autonomię. Pozycja Uniwersytetu również w świetle prawa jest dość mocna. Ustawy dotyczące Uniwersytetu nie można zmienić w zwykłym trybie, gdyż obowiązuje tutaj procedura dotycząca ustaw o podstawowym znaczeniu dla kraju. Autonomia tego Uniwersytetu została co prawda nieco osłabiona, gdyż jest on prawie całkowicie uzależniony od środków finansowych, które państwo przyznaje w swoim corocznym budżecie. Poza tym obowiązują Uniwersytet w Helsinkach ogólne przepisy dotyczące pozostałych uniwersytetów. Autonomia Uniwersytetu przejawia się między innymi w tym, że mianuje on samodzielnie całe ciało pedagogiczne łącznie z pozostałymi pracownikami. Wyjątek stanowi tylko obsadzenie najwyższych stanowisk — profesorów i dyrektora Biblioteki, którzy zostają mianowani przez prezydenta.

W porównaniu z innymi uniwersytetami w kraju Uniwersytet w Helsinkach posiada wyjątkową organizację Biblioteki, przypominającą w znacznym stopniu organizację na starych niemieckich uniwersytetach. Oprócz Centralnej Biblioteki Uniwersyteckiej istnieją także biblioteki wydziałowe, niektóre bardzo duże. W skali kraju są one ważnymi bibliotekami specjalistycznymi. Biblioteki instytutowe tworzą trzeci stopień i przeważnie działają niezależnie od bibliotek wydziałowych.

Uniwersytet w Helsinkach nie posiada jednolitej sieci bibliotecznej. Centralna Biblioteka Uniwersytecka podlega bezpośrednio najwyższemu organowi Uniwersytetu — Senatowi. Natomiast obszerny kompleks bibliotek wydziałowych i instytutowych podlega bezpośred-

nio administracji poszczególnych wydziałów. Układ taki jest zjawiskiem rzadkim nawet w samej Finlandii. Wydziały wydają się być z istniejącego stanu rzeczy zadowolone. W związku z mającą nastąpić reformą systemu zarządzania Uniwersytetu nie przewiduje się jakiegokolwiek zmian w organizacji bibliotek.

Taka struktura organizacyjna w praktyce oznacza, że propozycje dotyczące bibliotek — np. zmiana statutu, środki finansowe, albo powoływanie pracowników uzgadnia się bezpośrednio z wydziałami, a Centralna Biblioteka Uniwersytecka uzgadnia to z centralną administracją Uniwersytetu. Ten fakt oczywiście nie sprzyja jednolitemu administrowaniu bibliotekami Uniwersytetu. Do rozwiązywania spraw bibliotecznych istnieje utworzony przez senat specjalny organ biblioteczny o charakterze doradczym. Organ ten jednak nie uczestniczy w zarządzaniu Biblioteką i nie ma też mocy decyzyjnej.

Jest też wątpliwe, czy w obecnej sytuacji zmiana struktury zarządzania z bibliotecznego punktu widzenia jest w ogóle potrzebna. Instytuty Uniwersytetu w Helsinkach są bowiem rozrzucone w różnych częściach miasta. Poszczególne biblioteki musiałyby mieścić się w pobliżu, żeby scentralizowane administrowanie bibliotekami było uzasadnione. Co najmniej w najbliższej przyszłości nie ma widoków na zmianę usytuowania tych bibliotek. Z drugiej strony nie można też absolutnie twierdzić, że duży konglomerat, jaki tworzą biblioteki wydziałowe i instytutowe można połączyć w jeden organizm z Biblioteką Uniwersytecką. Biblioteka Uniwersytecka w Helsinkach jest największą naukową Biblioteką Finlandii z wieloma zdecentralizowanymi agendami. Jest ona również instytucją narodową, której działalność zatacza szerokie kręgi poza Uniwersytetem. Integracja Biblioteki Uniwersyteckiej i pozostałych bibliotek utrudniałaby wykonywanie zadań ponadregionalnych.

Zanim przystąpię do omówienia struktury organizacyjnej Biblioteki Uniwersyteckiej, chciałbym w kilku słowach naświetlić zadania i omówić działalność tej biblioteki.

Jako biblioteka narodowa gromadzi ona zasoby archiwalne i skomputeryzowane registry literatury krajowej, a także opracowuje między innymi Fińską Bibliografię Narodową. Podstawą tych działań są uprawnienia do gromadzenia produkcji wydawniczej z terenu państwa nadane ustawą o egzemplarzu obowiązkowym. Ustawa ta zobowiązuje drukarnie do przekazywania 6 egzemplarzy każdego wydawnictwa bibliotekom naukowym. Poza tym prowadzi szeroką działalność mikrofilmową i konserwatorską, jak również działalność bibliograficzną i naukową w zakresie nauki o książce.

W sferze nauk humanistycznych Biblioteka Uniwersytecka stanowi centralną bibliotekę fachową dla całego kraju. Jednym z oddziałów jest bardzo bogata Biblioteka Sławistyczna, która posiada — obok ZSRR — najcenniejsze zbiory literatury rosyjskiej z lat 1828 - 1917 (literatura polska zajmuje w tym oddziale drugie co do wielkości miejsce i obejmuje około 35 000 woluminów, tj. 10% Biblioteki Sławistycznej).

### Zarządzanie Biblioteką

Wiek obecnego systemu zarządzania na Uniwersytecie w Helsinkach rzutuje również na praktyczne zarządzanie Biblioteką Uniwersytecką. Z jednej strony sprawa podejmowania decyzji uregulowana jest jak w przypadku instytutów Uniwersytetu. Biblioteka nie posiada własnej dyrekcji i kolegium dyrekcyjnego. W ramach Biblioteki decyzje podejmuje kierownik. Z drugiej strony ciągle jeszcze spora część kompetencji spoczywa w rękach senatu. Wszelkie sprawy dotyczące wynagradzania pracowników, urlopowania, zastępstw itp. przedkłada się Senatowi, który podejmuje decyzję. Takie rozwiązanie ma po części charakter formalny, ponieważ w praktyce Senat nie ma możliwości bliższego zaznajomienia się ze sprawą przy podejmowaniu decyzji.

Również w ciałach kolegialnych Uniwersytetu Biblioteka Uniwersytecka nie jest reprezentowana, nie uczestniczy oficjalnie w organach o charakterze decyzyjnym. Biblioteka zatem winna już w fazie opracowywania poszczególnych spraw zadbać, aby ważne dla niej aspek-

Następny oddział to obszerna Biblioteka Studencka (undergraduate library), która spełnia właściwe zadania biblioteki uniwersyteckiej i zaspokaja potrzeby studentów w zakresie literatury naukowej potrzebnej na seminariach oraz w zakresie podręczników. Biblioteka posiada czytelnię z 600 miejscami. Do roku 1973 Biblioteka studencka istniała samodzielnie, po czym została włączona do Biblioteki Uniwersytetu jako oddział. W podobny sposób wzbogaciła się Biblioteka Uniwersytecka o jeszcze jeden księgozbiór, który służy przede wszystkim społeczności akademickiej. W roku 1979 wcielono do Biblioteki Uniwersyteckiej „Bibliotekę Nauk Społecznych” w postaci odrębnego oddziału.

Rozwój zadań Biblioteki Uniwersyteckiej jako biblioteki narodowej i sprawowanie tej funkcji poza obszarem Uniwersytetu byłby niewątpliwie niemożliwy, gdyby nie biblioteki wydziałowe i instytutowe, które przejęły w przeważającej części codzienne czynności biblioteczne Uniwersytetu związane z obsługą nauki i nauczania. W tym sensie Biblioteka Uniwersytecka w Helsinkach nie jest typową biblioteką uniwersytecką, chociaż taką nosi nazwę.

ty sprawy zostały załatwione w sposób rzeczowy.

Zarówno uniwersytety jak i ich biblioteki są finansowane z rocznego budżetu i przedstawiają go Ministerstwu Oświaty. System planowania Szkolnictwa Wyższego w ostatnich latach rozwinął się i dzisiaj sporządza się pięcioletnie albo średnioterminowe plany finansowe. Plany te obejmują również projekty dotyczące biblioteki.

Biblioteka Uniwersytecka przedkłada więc wcześniej swój własny plan finansowy władzom Uniwersytetu w podobny sposób jak poszczególne wydziały. U podstaw tego planu leży plan działalności Biblioteki.

Uchwalenie budżetu państwa następuje w Finlandii w sposób odmienny aniżeli w wielu innych krajach. Rząd opracowuje szczegółowy projekt budżetu, który musi być zatwierdzony przez Parlament. Dokładnie jest określony sposób wykorzystania pieniędzy, a przede wszystkim Parlament zastrzegł sobie prawo decydowania o tworzeniu nowych stanowisk oraz o rozmieszczeniu tych

powołań. Kompetencje decyzyjne w tym względzie przechodzą coraz częściej na niższe szczeble (uniwersytetu). W ten sposób w przyszłości o rozmieszczeniu dodatkowych pracowników decydować będzie sam Uniwersytet. W budżecie państwa będzie zaplanowana tylko liczba stanowisk. Trudno obecnie przewidzieć, jak odbiją się nowe uregulowania na samej Bibliotece Uniwersyteckiej. Jest możliwe, że Ministerstwo Oświaty i stojący ponad nim Parlament zechcą mieć pewność, że etaty przewidziane dla wykonywania zadań Biblioteki Narodowej zostaną wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem. Lokalne potrzeby Uniwersytetu stanowią ze zrozumiałych względów, konkurencję dla potrzeb wynikających z narodowego charakteru Biblioteki.

Zajmę się teraz podstawowym problemem Biblioteki Uniwersyteckiej — jej organizacją. Pomimo faktu, że Biblioteka jest jednoznacznie instytucją ponadregionalną, środki finansowe na swą działalność otrzymuje z budżetu Uniwersytetu. Ten stan rzeczy w samym Uniwersytecie rzadko stwarzał trudności. Jednakże rozwój zadań Biblioteki

w aspekcie narodowym został w ten sposób znacznie ograniczony. Kręgi związane ze szkolnictwem wyższym domagają się przydziału finansów przede wszystkim na powoływanie do życia nowych uniwersytetów. Problem ten był często dyskutowany. Powstał nawet pomysł, żeby utworzyć nową organizację o funkcjach biblioteki narodowej i oddzielić ją od Biblioteki Uniwersytetu. Organ ten pod względem administracyjnym podlegałby bezpośrednio Ministerstwu Oświaty.

Zbiór przepisów dotyczący wewnętrznej organizacji Biblioteki zawarty jest w statucie, który pozostaje do dyspozycji najwyższego urzędnika Uniwersytetu — rektora (kanclerza). W statucie zostały określone najważniejsze zadania Biblioteki, podział na oddziały i pozostałe jednostki administracyjne, uprawnienia poszczególnych grup pracowników itd. W statucie znajdują się również niektóre postanowienia regulujące zarządzanie Biblioteką. Biblioteka Uniwersytecka posiada daleko idącą swobodę działania, przede wszystkim w zakresie stawiania konkretnych zadań.

### Zarządzanie jako instrument nadzoru

Administracja Biblioteki dąży zawsze do jak najlepszego spełniania zadań, jakie zostały postawione przed Biblioteką. W tym kontekście nabiera zasadniczego znaczenia organizacja wewnętrzna Biblioteki oraz kontrola poszczególnych funkcji.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Helsinkach dołożono wiele starań, aby organizację wewnętrzną ustawić możliwie funkcjonalnie. W tym względzie dokonano wielokrotnie zmian, również w przepisach statutowych.

Zmiany systemu zarządzania poszły w kierunku zbudowania możliwie dynamicznej organizacji, a opierały się na administracyjnym podziale funkcji bibliotecznych. Zmiany te zostały podjęte w roku 1974. Do tego roku poszczególne księgozbiory leżały u podstaw tworzenia oddziałów. Pomimo że nowa organizacja była dynamiczna i logicznie umotywowana, nie sprawdziła się w środowisku bibliotecznym. Z tej przyczyny powrócono do podziału organizacyjnego opartego na poszczególnych księgozbiorach.

Biblioteka Uniwersytecka w Helsinkach dzieli się na 6 oddziałów głównych, które z kolei dzielą się na pododdziały. Naszym celem było uczynienie z tych małych oddziałów — zwartych, funkcjonalnych organizmów. Podział na

pododdziały okazał się bardzo szczęśliwy. Dzięki niemu również czynności biblioteczne zostały podzielone i tworzą wyraźnie zarysowane całości. Wydatnie umocnione zostało poczucie wspólnoty między pracownikami. Oczywiście nie ma rozwiązań, które byłyby zupełnie bezproblemowe. Wyraźny rozdział pomiędzy oddziałami głównymi i pododdziałami w pewnym sensie podzielił Bibliotekę na oddzielne jednostki, co z punktu widzenia całości nie jest zjawiskiem korzystnym. Konieczne są dość częste narady z udziałem kierownictwa, aby omówić realizację wspólnych projektów. Przy tak hierarchicznie podzielonej organizacji łatwo też popaść w biurokrację.

Wewnętrzne zarządzanie Biblioteką nie może naturalnie polegać na naradach, odbywanych od czasu do czasu. Im większa biblioteka, tym bardziej świadomie i kierunkowo należy sterować jej działalnością. Kierownictwo musi się też upewnić, czy poszczególne komórki realizują ogólne cele Biblioteki.

Mimo że Biblioteka Uniwersytecka w Helsinkach dołożyła wszelkich starań, aby uniknąć biurokracji, niektóre rzeczy trzeba było sformalizować. Dokonano tego przy pomocy centralnych instrumentów zarządzania. Najpierw wynika konieczność posiadania dokumen-

tu, w którym zostałyby zdefiniowane stanowisko i zadania oddziałów głównych i pododdziałów. Ten dokument obowiązuje i żaden oddział nie ma prawa od niego odstąpić. Fakt ten jest dla Biblioteki bardzo ważny, gdyż przy jego pomocy można określić, zgodnie z fińskim prawem, zagadnienie odpowiedzialności na poszczególnych odcinkach pracy. Bezskutecznie próbowaliśmy uniknąć dokumentu osobowego (zakresu obowiązków) sporządzonego oddzielnie dla każdego pracownika. W dokumencie tym został zawarty szczegółowy zakres obowiązków poszczególnych pracowników. Były sprzeczne opinie co do konieczności i pożytku takich zakresów. Z jednej strony reprezentowany był pogląd, że uniemożliwi on elastyczne wykonywanie zadań, z drugiej strony spora część załogi bibliotekarskiej uznała dokument ten za niezmiernie ważny. Kryło się za tym niewątpliwie pragnienie uzyskania jasności co do własnej pozycji i obowiązków. Oczywiście nie można wykluczyć, że zakres obowiązków można zmieniać, gdyby było to konieczne.

Dla kierownictwa działającego zgodnie z wytyczonym celem, niezbędne jest posiadanie bardziej dynamicznych środków niż uprzednio wymienione. Podstawowym instrumentem okazał się szczegółowy plan pracy całej Biblioteki sporządzany na każdy rok. Plany pracy, jak wszędzie zapewne, są sporządzane przez jednostki, których działalności dotyczą. Potrzeby w zakresie funkcjonowania Biblioteki powinny najpierw zostać określone przez stopień najniższy. Te wskazania stanowią podstawę opracowania obszerniejszego planu pracy dla oddziału.

Sporządzanie planu rocznego poprzedzone jest wielostopniowym procesem. U podstaw tego planu leżą oczywiście dane o działalności z roku poprzedniego. Na bazie wszystkich danych oddziały wskazują ważne problemy, będące podstawą do przeprowadzenia dyskusji i powzięcia postanowień. Poszczególne oddziały przy pomocy listy problemów prowadzą rozmowy z kierownictwem, ono zaś może stworzyć sobie wyraźny i dokładny obraz problemów każdego oddziału. Kierownictwo Biblioteki może też zorientować się w potrzebach komórek szczebla niższego. Następnie konfrontuje ogólne założenia z planami oddziałów i z oczekiwaniami szerokiego kręgu czytelników wobec Biblioteki. Jest to w procesie planu ogólnego bardzo ważne. Kierownictwo w celu przeprowadzenia i realizacji planów, podejmuje istotne decyzje i określa dla każdego oddziału kierunki postępowania.

Z psychologicznego punktu widzenia dyskusje i narady, które prowadzone są pomiędzy kierownictwem i oddziałami, zdają się być dla pracowników bardzo ważne. Oczywiście, należy sobie życzyć, żeby pracownicy mieli odwagę wypowiedzieć swoje opinie. Wewnętrzna presja społeczności bibliotekarskiej działa często w sposób hamujący. Finowie też z natury nie są namiętnymi uczestnikami dyskusji.

Plan pracy zostaje uzupełniony sprawozdaniem z działalności. Sprawozdania roczne są tak szczegółowo opracowane, że wiele czynności można wyrazić cyframi. Częstotliwość sprawozdań była początkowo większa. Oddziały składały dawniej kwartalne sprawozdania. Jednocześnie uznano tę formę za zbyt dużą. Obecnie sporządza się dwa sprawozdania w roku. Sprawozdanie półroczne uznano za konieczne, gdyż pozwala na zorientowanie się przed końcem roku, w jakim zakresie plan roczny został dotąd zrealizowany. W tej fazie postawione cele można jeszcze raz zweryfikować. Aczkolwiek sprawozdawczość opiera się przede wszystkim na liczbach, liczby te mają tylko charakter kontrolny. Doświadczenie zdobyte w rzetelnie opracowanym planowaniu i kalkulacji wykazały, że plany czynności dużej, wielofunkcyjnej biblioteki tylko w małym zakresie opierać się mogą na statystyce. Biblioteka Uniwersytecka w Helsinkach ujmuje regularnie wiele danych na potrzeby statystyki bibliotek naukowych całego kraju.

Wyraźnie określone cele, sprawne kierownictwo oddziałów oraz możliwości porównania osiągnięć bieżących z osiągnięciami lat poprzednich, jak również porównanie wyników danej komórki z pozostałymi komórkami Biblioteki — są daleko ważniejsze aniżeli szczegółowe dane liczbowe. Zbieranie danych liczbowych jest tylko wtedy celowe, jeżeli można je w sposób pożyteczny wykorzystać.

Biblioteka Uniwersytecka w Helsinkach musi zadowolić się małą liczbą współpracowników. Uwzględniając personel pomocniczy — liczba pracowników wynosi niewiele ponad 200 zatrudnionych. Czas pracy wykorzystuje się na wykonywanie właściwych zadań, nie zaś na sporządzanie sprawozdań o nich. Brak personelu w dostatecznej ilości odbija się na sytuacji kierownictwa Biblioteki. Kierownik Biblioteki zarządza przy pomocy oddziału administracyjnego. Możliwość tego oddziału wystarczająco jednak zaledwie na załatwienie spraw personalnych i technicznych. Merytoryczne kierownictwo Biblioteki spoczy-

wa w rękach dyrektora Biblioteki. Kierownicy oddziałów głównych muszą często zajmować się ogólną administracją Biblioteki. Z tej przyczyny analizę czynności ujmuje się nie w postaci bieżących statystycznych danych, lecz w formie czasowych analiz.

Pod tym względem poszczególne państwa różnią się od siebie. Niektóre kraje zobowiązują biblioteki do sporządzania szczegółowych statystyk dla władz spoza biblioteki. W innych, jak np. w Finlandii, statystyki nie są wymagane w ogóle. Przynajmniej do dnia dzisiejszego statystyki nie przyniosły żadnych

korzyści, jak np. zwiększenie personelu czy zwiększenie środków finansowych.

Ze względu na braki kadrowe postawiono sobie za cel podniesienie motywacji współpracowników. Jest to problem dotyczący również administracji państwowej. Nie ma bowiem możliwości wynagradzania dodatkowo pracowników szczególnie wybijających się w pracy.

Administracja Biblioteki — można powiedzieć — jest nieodzowna. Jest jednak tym lepsza, im mniej jest widoczna i im mniej wykorzystuje i tak już skąpy potencjał bibliotekarzy.

Tłumaczyła: Eugenia KNOPPEK

---

STANISŁAW KASZYŃSKI  
Miejska Biblioteka Publiczna  
w Krakowie

## BIBLIOTEKI PUBLICZNE W SZWECJI

### Wybrane spostrzeżenia

#### Wprowadzenie

Pod względem powierzchni Szwecja jest czwartym krajem Europy (450 tys. km<sup>2</sup>), ale mieszka w niej tylko 8 350 000 osób. Jej obszar dzieli się na 24 obwody wojewódzkie (län) i 284 gminy. Większość ludności skupiona jest w południowej części kraju. Z północy na południe kraj ten rozciąga się na długości prawie 1 600 km. Mieszkańcy miast i miasteczek stanowią ponad 85% ludności (Polska — 60%), a wskaźnik ten ma tendencję wzrostową. Do największych należą: Sztokholm — 1,4 mln., Göteborg — 424 tys., Malmö — 230 tys. i Uppsala — 150 tys. mieszkańców.

Aż 90% mężczyzn i 80% kobiet w wieku od 20- 64 lat pracuje zarobkowo. Wśród aktywnych zawodowców jest 80% kobiet mających dzieci w wieku poniżej 7 lat.

Szeroko rozumiany dostatek i wszechstronna opieka sprawiają, że średnia długość życia w Szwecji, należąca do najwyższych na świecie, wynosi 73 lata dla mężczyzn i 79 lat dla kobiet. Osoby powyżej 65 lat stanowią ponad 17% ogółu ludności (Polska — 9,4%).

W Szwecji obowiązuje dziewięcioletnia szkoła podstawowa (7-16 lat). Ponad 90% jej absolwentów kontynuuje naukę w szkole średniej, która trwa od 2-4 lat. Bogate tradycje towarzyszą tu oświacie dorosłych. Równie szeroko rozbudowane jest tu szkolnictwo wyższe.

Już w 1974 r. parlament szwedzki przyjął osiem założeń dotyczących polityki kulturalnej państwa: wolność słowa, decentralizacja, działanie i kontakt, walka z komercjalizmem w kulturze, pomoc grupom niedostatecznie włączającym się do życia kulturalnego (dzieci, młodzież, imigranci), innowacje w dziedzinie sztuki, zachowanie spuścizny kulturalnej i umiędzynarodowienie kultury. Jednoznacznie uznano, iż równość w dziedzinie kultury jest tu tak samo ważna jak równość gospodarcza i społeczna.

Jednym ze szczególnie ważnych czynników procesu demokratyzacji szwedzkiego społeczeństwa, głównie zaś w zakresie kultury i oświaty, są od lat biblioteki publiczne.

W małych gminach, a prawie połowa z nich liczy poniżej 20 tys. mieszkańców, biblioteki publiczne są jedynymi ośrodkami pracy kulturalno-oświatowej.

Pierwsze biblioteki szwedzkie powstały przy kościołach i klasztorach. Potwierdza to m. in. zachowany spis ksiąg biblioteki katedralnej w Skara z XII w. Wśród bibliotek klasztornych szczególnie znaczenie miała biblioteka brygidek z XIV w.

Rozwinięty w XVI w. ruch bibliofilski sprzyjał tworzeniu pięknych księgozbiorów prywatnych, które później zasilily zbiory bibliotek państwowych.

Największy rozkwit bibliotek szwedzkich nastąpił w XVII w., kiedy to powstała Biblioteka Uniwersytecka w Uppsali (1620), królowa Krystyna dała początek Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie (1640), założono Bibliotekę Uniwersytecką w Lund (1671).

Szwedzkie biblioteki wzbogaciły się znacznie w wyniku najazdów Gustawa Adolfa na Polskę, Niemcy, Czechy i Danię, skąd zagrabiono m. in. wiele rękopisów i cennych ksiąg. Już w 1661 r. wydano zarządzenie o egzemplarzu obowiązkowym.

Wyrażna rozbudowa bibliotek szwedzkich nastąpiła w XIX w. dzięki wzrostowi funduszy państwowych i zorganizowanej wymianie z bibliotekami zagranicznymi. W 1980 r. powstała biblioteka naukowa w Göteborgu.

Bibliotekarstwo powszechne narodziło się tu już w końcu XVIII w. Jedną

z pierwszych wzorowych bibliotek publicznych była Biblioteka Ludowa im. Dicksona (Dicksonska Folkbiblioteket) w Göteborgu (1861). W akcji tworzenia bibliotek miejskich aktywnie uczestniczyły wówczas stowarzyszenia robotnicze. Już od 1905 r. biblioteki były wspierane funduszami państwowymi, a ich podstawy prawne uregulowała ustawa z 1931 r.

Sieć bibliotek publicznych w Szwecji zorganizowano opierając się na najlepszych wzorach brytyjskich, amerykańskich, norweskich i duńskich. W 1912 roku podporządkowano je Biuru do Spraw Bibliotek przy Ministerstwie Oświaty. Duże znaczenie dla planowego rozwoju sieci bibliotecznej miało ustanowienie w 1929 r. centralnych bibliotek w każdym okręgu. Wśród przekazanych im zadań znalazło się również inicjowanie tworzenia nowych placówek oraz nadzór metodyczno-instrukcyjny nad powierzoną siecią, łącznie z bibliotekami szpitalnymi, dla niewidomych oraz bibliotekami wojskowymi i więziennymi.

Drukarstwo szwedzkie zostało zapoczątkowane przez Johanna Snella przybyłego w 1483 r. do Sztokholmu i drukującego tam do następnego roku. Pierwszą ilustrowaną książką jest pochodzący z 1483 r. „Dialogus creaturarium”, najstarsza zachowana tu książka drukowana, ozdobiona 120 drzeworytami. Rocznie Szwecja wydaje ponad 8 500 tytułów książek i broszur (1984 r.) oraz prawie 3 900 tytułów gazet i czasopism (Polska odpowiednio: 9 195 i 2 045).

### Biblioteki publiczne i ich zbiory

Podstawą sieci bibliotek szwedzkich są biblioteki publiczne, biblioteki szkolne i biblioteki naukowe albo badawcze. Wśród tych ostatnich mieszczą się biblioteki ogólne i specjalistyczne, a także zakładowe i administracyjne. Wszystkie one dysponują wydzielonymi jednostkami informacyjno-dokumentacyjnymi.

Sieć bibliotek publicznych obejmuje 284 biblioteki główne w poszczególnych gminach i 1 600 bibliotek filialnych. Ponadto w 119 gminach działają 132 bibliobusy.

Mimo znacznego zróżnicowania standardu, większość bibliotek działa w przestrzennych i starannie utrzymanych pomieszczeniach, zlokalizowanych najdogodniej ze względu na potrzeby ich użytkowników. Odpowiednie wyposażenie w meble i sprzęt odznacza się zarówno wyjątkową trwałością jak i funkcjonalnością.

Wszelkie usługi świadczone przez bi-

blioteki publiczne są bezpłatne, choć przed kilku laty, w okresie ostrego kryzysu ekonomicznego, sugerowano wprowadzenie opłat za wypożyczenia.

Utrzymanie i działalność bibliotek publicznych w 95% finansowane są przez poszczególne gminy, niewielką resztę pokrywa budżet państwa (2%) i jednostki wojewódzkie (3%). Ogólne potrzeby tych placówek pochłaniają aż 35% budżetu gminy przeznaczanego na kulturę. Przeciętnie 16% środków finansowych biblioteki przeznaczają na zakup zbiorów, 20% na utrzymanie lokali i aż 54% na płace pracowników (dla porównania: MBP w Krakowie w 1986 r. na zakup zbiorów przeznaczyła 18,1% swego budżetu).

Zbiory tych bibliotek przekroczyły już 40 milionów egzemplarzy, co znaczy, że na 1 mieszkańca przypada prawie 5 książek (w Polsce niewiele ponad 3). Poza książkami szwedzkie biblioteki pu-

bliczne dysponują bogatym zestawem gazet i czasopism, płyt, kaset, taśm magnetofonowych, nut, nagranych kursów językowych, a także przezroczy, reprodukcji dzieł sztuki. Swoistą ciekawostką w wielu bibliotekach są zmikrofilmowane księgi metrykalne, wykorzystywane przez czytelników poszukujących śladów przeszłości swego rodu. Specjalną pozycję w tych placówkach stanowią ciągle doskonalone i wzbogacone zbiory książek mówionych, pisanych alfabetem Braille'a, drukowanych wielkimi literami oraz książek „łatwej lektury”.

Od 1980 r. działa w Szwecji specjalna Biblioteka Książki Mówionej, dysponująca także książkami w alfabecie Braille'a. Każdego roku nagrywa ona około 2 tys. tytułów książek. Ze względu na specyficzne ich odbiorcę informacje o nich rozpowszechniane są we wszystkich bibliotekach w formie „mówionych gazet”.

### Udostępnianie i działalność oświatowa

Podstawowe zadanie szwedzkich bibliotek publicznych sprowadza się do jak najsprawniejszego udostępniania wszystkich swoich zbiorów jak największej ilości obywateli, w tym także osobom niepełnosprawnym i imigrantom. Na codzień spełniają to zadanie w systematycznej współpracy z różnymi organizacjami, stowarzyszeniami i instytucjami nauczania powszechnego.

Zdaniem pani Margarety Törngren, kierowniczki działu informacyjnego w Bibliotece Miejskiej w Sztokholmie, z różnorodnych usług bibliotek w Szwecji korzysta prawie połowa mieszkańców w wieku od 16 - 74 lat. Do szczególnie aktywnych i stałych ich użytkowników należą dzieci, w ciągu roku wypożyczając przeciętnie po 24 książki. W roku 1982 biblioteki zanotowały ogółem 76 milionów wypożyczeń książek, czyli 9 wypożyczeń na 1 mieszkańca (w Polsce w tym samym czasie były 4 wypożyczenia na 1 mieszkańca).

Struktura wypożyczeń jest dość stabilna i przedstawia się następująco: 43% literatura piękna dla dzieci, 36% literatura piękna dla dorosłych, ponad 20% literatura specjalistyczna (u nas odpowiednio: 36,3%, 46,2% i 17,5%). W trosce o wszechstronne zaspokojenie potrzeb czytelników biblioteki szeroko korzystają z ich sugestii odnoszących się do zakupu nowych książek, czasopism, płyt, kaset itp. Swoje propozycje czytelnik może złożyć na specjalnych blankietach znajdujących się w każdej bibliotece.

Niedawno opublikowany raport z nie-

Ważną funkcję w pracy bibliotek publicznych spełnia BIJ, instytucja obsługi bibliotecznej (Bibliotekstjänst), koncentrująca się w około 70% na działalności organizacyjnej. Dzięki niej systematycznie co 15 dni biblioteki otrzymują szczegółowe informacje o nowościach wydawniczych (ponad 5 tys. tytułów rocznie). Ponad 600 wydawnictw szwedzkich dostarcza BIJ pierwsze egzemplarze swoich książek, które następnie trafiają do około 500 lekarów. Ich opinie wykorzystywane są przy podejmowaniu decyzji o zakupie nowości dla bibliotek.

Bibliotekstjänst oferuje bibliotekom także różnorodne pomysły i sugestie w zakresie jak najsprawniejszego i najefektywniejszego zagospodarowania całego ich wyposażenia. Niektóre z tych pomysłów BIJ trafiają także do bibliotek zagranicznych i z powodzeniem są tam wykorzystywane.

pokojem zauważa, iż mimo stałego rozwoju bibliotek i czytelnictwa nadal aż dwa miliony dorosłych Szwedów w ogóle nie czyta książek.

Dla pozyskania nowych czytelników biblioteki stale rozszerzają i wzbogacają swoją działalność, upraszczają formalności rejestracyjne, doskonałą usługą informacyjną, zresztą nie tylko w języku szwedzkim.

Biblioteka Miejska w Sztokholmie, obejmująca Bibliotekę Główną na Sveavägen, Czytelnię w Kulturhuset, biblioteki dzielnicowe w większości dzielnic, bibliobusy i biblioteki w szpitalach i instytucjach opieki społecznej, podobnie jak inne biblioteki publiczne w Szwecji, udostępnia swe zbiory bezpłatnie.

Po okazaniu karty bibliotecznej, która jest ważna przez dwa lata, można korzystać z usług każdej biblioteki publicznej w tym mieście. Ciekawostką jest też możliwość zwrotu wypożyczonych książek w dowolnej placówce tej sieci, choć oczywiście wskazany jest ich zwrot w miejscu pobrania.

Jeśli poszukiwana książka została już wypożyczona lub w ogóle nie ma jej w bibliotece — czytelnik może ją zamówić. W takim wypadku dorosły czytelnik z góry opłaca koszty zamówienia i przesyłki, a zamawiający książki w języku imigracyjnym opłacają tylko porto, dzieci natomiast zwolnione są od jakichkolwiek opłat.

Z reguły książki wypożyczają się na 3 tygodnie, a obowiązująca data zwrotu uwidoczniła jest na jej końcu lub

na specjalnym odcinku. Tylko w okresie letnich wakacji (tzw. „sommarlån”) okres ten jest przedłużony. Książki cieszące się wyjątkową poczytnością (tzw. „snabb lån”) należy zwrócić już po tygodniu, a wypożyczone z Czytelni w Kulturhuset już po 3 dniach.

W uzasadnionej sytuacji czytelnik może przedłużyć termin zwrotu książki, jeśli oczywiście nikt inny jej nie zamówił. W pisemnym zamówieniu prologatę trzeba podać pierwotny termin zwrotu, numer swej karty bibliotecznego (lånekortets nummer), nazwisko autora i tytuł książki. W bibliotekach stosujących fotograficzny system rejestracji wypożyczeń konieczny jest również numer datowanego odcinka (datumkortets nummer).

Przekroczenie terminu zwrotu powoduje obowiązek zapłacenia od każdego tomu po 2 korony za każdy z pierwszych 3 tygodni i po 3 korony za każdy następny tydzień. Jednak maksymalna kara za przekroczenie terminu zwrotu 1 tomu nie może być wyższa niż 13 koron, a za wszystkie wypożyczenia (bez względu na ich ilość) — 50 koron. Za każdy dzień opóźnienia zwrotu książki wypożyczonej w ramach „snabb lån” trzeba zapłacić 2 korony.

Choć niszczenie książek i innych materiałów lub ich przetrzymywanie ponad ustalony termin nie jest zjawiskiem powszechnym, łamiący biblioteczny regulamin musi się liczyć z konsekwencjami finansowymi. Za zagubienie lub zniszczenie książki czytelnik dorosły płaci 120 koron (około 20 dolarów), zaś płyty gramofonowej lub kasety — 45 koron. Podobna opłata za książkę dla dzieci lub młodzieży wynosi tylko 52 korony. We wszystkich takich wypadkach akceptowane jest także odkupienie zniszczonych lub zagubionych egzemplarzy.

Podobnie jak w Polsce, biblioteki szwedzkie organizują różnorodne wysta-

wy, odczyty i spotkania, publikują ulotki i informatory, urządzają wieczory bajek dla dzieci i przedstawienia teatru lalek. Niektóre z tych imprez odbywają się w językach imigracyjnych, stosownie do potrzeb środowiska.

Sprawne udostępnianie zbiorów, kompetentne informacje i rozległa działalność kulturalno-oświatowa są możliwe m. in. dzięki wysokim kwalifikacjom, doświadczeniu i zaangażowaniu pracowników.

W roku 1983 z okazji pięćsetnej rocznicy wydania drukiem pierwszej szwedzkiej książki ogłoszono w całym kraju kampanię na rzecz rozwoju bibliotek i czytelnictwa. Na potrzeby z tym związane przeznaczone zostały dodatkowe fundusze.

Dwie akcje wówczas podjęte wzbudziły największy odzew w społeczeństwie szwedzkim: Krucjata pisarzy „Tysiąc i jedna lektura” i działanie pod hasłem „Biblioteki są fantastyczne”.

W ciągu dziesięciu dni grupa pisarzy odwiedziła ponad 300 gmin w centralnych regionach Szwecji, głównie szkoły, zakłady pracy i biblioteki, przekonując o konieczności zwiększenia wsparcia bibliotek publicznych, szkolnych i zakładowych. W drugiej akcji z udziałem praktycznie wszystkich bibliotek szwedzkich, wzmoczone zostały wysiłki dla ukazania społeczeństwu całego bogactwa zgromadzonych zbiorów. Podjęto dodatkowe próby dotarcia do osób nie korzystających z usług bibliotek. Po szwedzkich liniach kolejowych kursowały dwa specjalne wagony, w których wypożyczano książki podróżnym. Wszystkie te wysiłki przysporzyły bibliotekom nowych czytelników, wzrosła ilość wypożyczeń i udzielonych informacji. Potwierdziły one również potrzebę i znaczenie wzbogacenia informacji o zbiorach i działalności bibliotek, aby maksymalnie ułatwić zainteresowanym dotarcie do nich.

### Obsługa imigrantów i ludzi niepełnosprawnych

Fakt, iż w Szwecji żyje ponad 40 tys. obcokrajowców znajduje także odzwierciedlenie w działalności bibliotek publicznych, gdyż zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem mają oni takie same prawa korzystania z nich jak obywatele szwedzcy. Do najliczniejszych grup imigracyjnych należą: Finowie, Jugosłowianie, Grecy, Turcy.

Szczególnie znaczny przyrost zbiorów w językach imigracyjnych zapoczątkowany został tu w 1970 r.

Najwyraźniej problem ten występuje w gminie sztokholmskiej, w której imi-

granci stanowią aż 8% ludności. Z tego powodu Biblioteka Miejska w stolicy Szwecji przeznaczą z budżetu na zakup zbiorów aż 8% na zakup książek w językach imigracyjnych. W trosce o jak najpełniejsze respektowanie praw i potrzeb imigrantów Biblioteka ta kupuje książki w 80 różnych językach, w tym w 30 językach posługujących się alfabetem niełacińskim. Oferuje ona ponadto 370 tytułów gazet i czasopism w 32 językach. Imigranci należą do szczególnie pilnych i aktywnych czytelników.

Równie wielką troską biblioteki



szwedzkie otaczają czytelników niepełnosprawnych, w tym także upośledzonych umysłowo. W Szwecji żyje ponad 335 tys. osób mających prawo wypożyczać książki mówione, a w zbiorach bibliotecznych jest ich już ponad 185 tys., w większości nagranych na kasetach, których przygotowaniem zajmuje się wyspecjalizowana Biblioteka Książki Mówionej. Informacje o nowościach z tego zakresu zainteresowani otrzymują systematycznie w „nagranych gazetach”,

rozpowszechnianych w gminach, a często redagowanych przez biblioteki wojewódzkie.

Inwalidzi, chorzy i ludzie starsi, którym trudno osobiście przyjść do wypożyczalni mogą korzystać z systemu „Boken kommer” (książka przychodzi), w ramach którego biblioteka wysyła im bezpłatnie zamówione książki. Z tej formy wypożyczeń korzysta ponad 10 tys. czytelników w prawie 190 gminach.

### Szkolenie bibliotekarzy i ich organizacje

Kształceniem bibliotekarzy szwedzkich zajmuje się jedynie Wyższa Szkoła Bibliotekarska w Borås, mieście położonym około 50 kilometrów na wschód od Göteborga. Zajęcia obowiązkowe trwają w niej dwa lata, a ich istotnym elementem jest praktyka zawodowa w bibliotekach wszystkich typów i w różnych instytucjach resortu kultury i informacji. Każdego roku dyplomy ukończenia tej uczelni otrzymuje około 240 bibliotekarzy.

WSB w Borås zajmuje się również różnymi specjalizacjami, kursami doskonalenia zawodowego, a także przygotowywaniem fachowym pomocniczego personelu bibliotecznego.

Część swoich działań szkoła realizuje korzystając ze współpracy z odpowiednimi instytucjami uniwersyteckimi.

Główną płaszczyzną integracji zawodowej jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Szwedzkich (Svenska Allmänna Biblioteksförening — SAB), założone już w 1915 r. i obejmujące pracowników różnych rodzajów bibliotek. Od 1982 r. w

SAB działa pięć sekcji: bibliotek publicznych, bibliotek szkolnych, bibliotek naukowych, bibliotek szpitalnych i członków indywidualnych. Stowarzyszenie podejmuje wiele działań służących zapewnieniu społeczeństwa z pracą, osiągnięciami i problemami szwedzkich bibliotek. Przed kilku laty SAB zdecydowanie i skutecznie sprzeciwiło się próbom wprowadzenia opłat za wypożyczenia w bibliotekach publicznych. Stowarzyszenie organizuje wykłady, spotkania, kursy, konferencje, a także wydaje czasopismo „Biblioteksbladet”.

SAB znane jest również z owocnej działalności międzynarodowej na płaszczyźnie IFLA.

Obok niego funkcjonują jeszcze dwie organizacje: Szwedzkie Towarzystwo Bibliotekarzy (Svenska Bibliotekariesamfundet), skupiające głównie pracowników bibliotek naukowych, oraz powstałe w 1936 r. Szwedzkie Stowarzyszenie Dokumentacji Technicznej (Tekniska Litteratursällskapet — TSL), obejmujące pracowników bibliotek zakładowych.

### LITERATURA

1. Current Sweden. Svenska Institutet Stockholm 1984 nr 314, 10 s.
2. Dubowik Henryk: Organizacja i wyposażenie bibliotek szwedzkich. Studia Bibliologiczne. WSP Bydgoszcz. Zeszyty Naukowe 1979, z. 1, s. 155 - 164.
3. Harrison K. C. Libraries in Scandinavia. London 1969 Andre Deutsch, 288 s.
4. Kołodziejska Jadwiga. Wydawnictwa zagraniczne (Problemy bibliotekarstwa Skandynawskiego). „Bibliotekarz” 1970 nr 3, s. 91 - 94.
5. Kubiak Stanisław: Uwagi o szwedzkim bibliotekarstwie ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek naukowych. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Poznańskiego 1961 nr 38, Bibliot. z. 2, s. 5 - 41.
6. Maj Jerzy: Skandynawskie koncepcje w budownictwie bibliotek publicznych. „Bibliotekarz” 1980 nr 6, s. 131 - 136.
7. Majewska Maria: Działalność i współpraca skandynawskich bibliotek parlamentarnych. „Bibliotekarz” 1976 nr 3, s. 66 - 70.
8. Maliszewski Bronisław: Jak pracuje Biblioteka Miejska w Sztokholmie. Bibliotekarz Zach.-Pom. 1980 nr 4, s. 83 - 84.
9. Pająk Maria: Z wędrowek po bibliotekach szwedzkich. „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1963 nr 4, s. 114 - 122.
10. Renborg Greta: Działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sztokholmie w zakresie „Public relations”. Problemy bibliotek wielkomiejskich. Zeszyty Przekładów 29. Warszawa 1979 BN, s. 62 - 79.

11. Siekierycz Klara: U naszych najbliższych zamorskich sąsiadów (I). „Bibliotekarz” 1960 nr 4, s. 113 - 118, U naszych najbliższych zamorskich sąsiadów (II). „Bibliotekarz” 1960 nr 9, s. 271 - 277.
12. Wehrstein Wojciech: Biblioteki publiczne a rozwój społeczny (na przykładzie bibliotekarstwa szwedzkiego). „Bibliotekarz” 1976 nr 9, s. 232 - 234
13. Wierzbicki Jerzy: Publiczne biblioteki w Szwecji. „Bibliotekarz” 1963 nr 8, s. 207 - 211.
14. Wierzbicki Jerzy: Biblioteka w Vaxjö — Szwecja. „Bibliotekarz” 1967 nr 2, s. 51 - 55.
15. Zethson Sven-Eric: Ośrodki wypożyczania międzybibliotecznego w Szwecji. Zeszyty przekładów 39. Warszawa 1979 BN, s. 82 - 90
16. Zwiężle o Szwecji. Instytut Szwedzki 1985, Sztokholm, 80 s.



# W KRAJU W EUROPIE - NA ŚWIECIE



## WIEŚCI Z KANADY

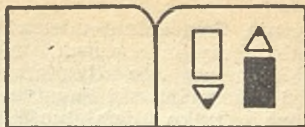
**Biblioteka Narodowa w Ottawie** stanowi krajowe centrum w dziedzinie ochrony i konserwacji zbiorów. W 1986 r. przejęła ona w celu odkwaszenia 1800 woluminów druków ulotnych z Biblioteki Parlamentu, po czym dokonała ich zmikrofilmowania, co pozwoli na szersze udostępnienie tych materiałów badaczom dziejów Kanady.

**Biblioteki naukowe w Kanadzie** przystąpiły do realizacji wspólnego programu o nazwie CONSPECTUS, wcześniej wprowadzonego w życie w Stanach Zjednoczonych. Jego celem jest sporządzenie ogólnokrajowej zautomatyzowanej bazy danych o zbiorach specjalnych, znajdujących się w bibliotekach kanadyjskich. Przedsięwzięciu patronuje Stowarzyszenie Bibliotek Naukowych, a działalność metodyczna i szkoleniową wzięła na siebie Biblioteka Narodowa w Ottawie.

Półtora miliona książek, 72 tys. płyt i taśm magnetofonowych, 23 tys. mikroform oraz blisko 7 tys. tytułów czasopism oferuje mieszkańcom **Biblioteka Publiczna w Toronto**. W 1986 r. zanotowano w niej oraz w 31 filiach blisko 600 tys. odwiedzin, podczas których 165 tys. czytelników wykorzystало na miejscu prawie 2 mln pozycji, a do domu wypożyczyło dalszych 5,5 mln książek. Sieć bibliotek publicznych w Toronto jest całkowicie skomputeryzowana i wyposażona w nowoczesny sprzęt audiowizualny.

I na koniec akcent polski. 5 marca 1987 r. w Bibliotece Narodowej Kanady Ambasador Polski w tym kraju **Andrzej Kacała** otworzył wystawę „Pomniki Krakowa”. Wyeksponowane zostały fotografie pomników i innych zabytków Krakowa, a ponadto wykonywano projekcje filmów o mieście i Katedrze Wawelskiej.

Na podstawie „National Library News” oraz „Toronto Public Library Annual Report 1986” oprac. (StK)



HENZEL Władysław, ZIELIŃSKI Kazimierz: **70 lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-1987 (Materiały do bibliografii)**, Warszawa 1987, Stow. Bibl. Pol., s. 204.

## 70 LAT STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH 1917 — 1987

(MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII)



Z radością witamy wydawnictwo bibliograficzne SBP pt. „70 lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-1987” (Materiały do bibliografii), opracowane przez Władysława Henzla i Kazimierza Zielińskiego. Słusznie autorzy podkreśliли w podtytule, że są to „Materiały do bibliografii”. O kompletność w tego rodzaju pracy trudno się kusić, a szczególnie, jeżeli chodzi o działalność Związku Bibliotekarzy Polskich. Archiwalia przedwojenne nie istnieją. Powojenne znajdują się w opłakanym stanie, nie mają stałego miejsca, nikt personalnie za nie nie odpowiada.

W rozdziale pierwszym uderzy nie logiczność samego układu. A mianowicie: punkt 5b, dotyczy działalności SBP, należałoby przesunąć jako osobny roz-

dział IV. Wtedy dotychczasowy rozdział IV stałby się V itd. Natomiast podpunkt w punkcie 5b, poświęcony odnaczeniom, dobrze byłoby połączyć z wyróżnieniami bibliotekarzy umieszczonymi w rozdziale V punkt 2.

A teraz błąd korektorski na str. 163: Rozdział VIII zatytułowany jest „Bibliografie Zasłużonych działaczy i wybitnych członków ZBP i SBP”, a powinno być: „Biografie” zasłużonych.... itd.” tak, jak jest w spisie treści.

Na stronie 122 tytuł nagłówka brzmi: „Działalność wydawnicza Związku”, zamiast: „Działalność wydawnicza Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich”.

W indeksie osobowym, w nazwiskach kobiet używających nazwisk podwójnych, nastąpiło zamieszanie. Nie przestrzegano zasady zastosowania jednej formy, a przy innych formach posługiwania się odsyłaczami. Np. 1) Parys-Sokołowska Wanda zob. Sokołowska Wanda i pod Sokołowska Wanda należy wymienić pozycje 230, 967, 1058 itd. 2) Piotrowska Zofia i tu trzeba wymienić wszystkie pozycje, a przy innych formach nazwiska dać tylko odsyłacze: Warczygłowa Zofia zob. Piotrowska Zofia i Warczygłowa-Piotrowska Zofia zob. Piotrowska Zofia.

W bibliografii na ogół nie podaje się notek biograficznych. Jeżeli autorzy przyjęli już taką formę, to trzeba było przyjąć jedną zasadę, ustalającą co taka notka ma zawierać. W przedmowie jest zaznaczone, że „po nazwisku znajduje się zwięzła adnotacja, jakie stanowisko dana osoba zajmowała w hierarchii władz centralnych i terenowych, względnie, jakie ma zasługi wobec Zarządu” i to rzeczywiście jest przestrzegane. Natomiast jedni działacze są jakby wyróżnieni: określone jest ich stanowisko w zawodzie i działalność, inni potraktowani zostali bardzo lako-

nicznie. Szczególnie uderza ta zwięzłość notek przy działaczach wybitnych, już nie żyjących. Oto kilka przykładów:

1) Czerwiłowscy Faustyn — uwzględniono tylko działalność związkową. Trudno pominąć fakt, że był pierwszym długoletnim dyrektorem Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy w latach 1907-1937.

2) Demby Stefan — to nie tylko redaktor „Przeglądu Bibliotecznego” w latach 1908-1911, ale organizator i pierwszy dyrektor Biblioteki Narodowej w latach 1930-1937.

3) Fleszarowa Regina — przewodnicząca Warszawskiego Koła ZBP..., ale i geograf, kierownik Biblioteki Państwowego Instytutu Geologicznego w latach 1919-1939. Pierwszy bibliotekarz — senator w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1935-1939. W treści należałoby podać jej głos w Senacie w sprawie ustawy bibliotecznego na podstawie ówczesnej prasy.

A z żyjących, np.: 1) Dembowska Maria — sekretarz generalny SBP, należałoby dodać: Dyrektor Biblioteki PAN w Warszawie w latach..., profes-

or Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, członek honorowy SBP.

2) Korpala Józef — poza funkcjami w SBP, nie można pominąć jego stanowiska zawodowego jako długoletniego dyrektora MBP w Krakowie.

3) Kawecka-Gryczowa Alodia — pracownik Biblioteki Kórnickiej i Biblioteki Narodowej — to określenie zbyt ogólne; należałoby podkreślić jej tytuły naukowe: profesor i doktor, stanowisko zajmowane w Bibliotece Narodowej (kustosze i kierownik Działu Starych Druków) i jej zasługi jako wybitnego znawcy tej dziedziny; członek honorowy SBP.

Na koniec drobna uwaga: autorzy nie wykorzystali wydawnictwa pt. „Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego”, Warszawa 1974, choć tom następny „Portrety bibliotekarzy polskich”, Warszawa 1980 został uwzględniony.

Zaznaczyć przy tym należy, że obydwie te tomy zostały opracowane przez Zespół Historyczno-Pamiętnikarski przy Okręgu Stołecznym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Elżbieta WIDERSZAŁOWA

---

## Z PRASY I NIE TYLKO

### TRZY JUBILEUSZE BIBLIOTEKI NARODOWEJ \* O HERBATCE I POGAWĘDKACH W CZASIE PRACY \* KSIĄŻKA DO KOSZYKA! DOBRE WRAŻENIE ZAMIAST PLEBISCYTU

Rok 1988 przynosi Bibliotece Narodowej trzy jubileusze: 60-lecie istnienia, 25-lecie zatwierdzenia projektu nowej siedziby oraz 5-lecie pierwszego terminu ukończenia jej budowy. Ale chyba nie tylko jubileuszom należy przypisywać, że o BN mówi się ostatnio sporo. Środki masowego przekazu co jakiś czas wykazują zainteresowanie naszą główną książką. Dzieje się tak w przypadku wizyty na budowie BN ważnej osobistości partyjnej albo państwowej lub w sytuacji, gdy dalszy postęp budowy staje się pod dużym znakiem zapytania. Jeżeli chodzi o wizyty, to weszły one już niemal do protokołu. Tak jak każdy nowy ambasador akredytowany

w Polsce przyjeżdża na pl. Zwycięstwa, by złożyć wieniec na Grobie Nieznane-go Żołnierza, tak każda nasza ważniejsza osobistość w sferze kultury bezpośrednio po objęciu stanowiska przyjeżdża na warszawskie Pole Mokotowskie i ubolewa nad zbyt wolnym tempem budowy Książnicy Narodowej. Częstotliwość tych wizyt w czasach przemian, z jakimi od kilku lat mamy do czynienia, bywa spora. Poważnych zagrożeń dla prac nad wznoszeniem siedziby Biblioteki też już było kilka. Słowem — co jakiś czas Biblioteka Narodowa trafia na łamy prasy, wspomina się o niej w radiu i telewizji.

Ostatnią okazją do pisania o BN by-

ła sytuacja, jaka wytworzyła się na budowie pod koniec 1987 roku, kiedy to dotychczasowy wykonawca (Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Radomiu) zapowiedział, że wycofuje się z Polu Mokotowskiego. W tej sytuacji na wniosek dyrektora BN, dr. Stanisława Czajki, Minister Kultury i Sztuki wydał zarządzenie o powołaniu (w strukturze Biblioteki) Dyrektora Budowy Biblioteki Narodowej. Oznacza to, że Narodowa — nie mając żadnego potencjału wykonawczego, ale mając przynajmniej dobre chęci — ma się obecnie budować sama. Alternatywą dla tej decyzji było zapewne przerwanie budowy. Cokolwiek byśmy powiedzieli na temat budowy BN, tempa tych prac — jedno nie ulega wątpliwości: całe przedsięwzięcie wykazuje zadziwiająco i w gruncie rzeczy optymistyczną żywotność. Spróbujmy sobie przypomnieć, jaki los spotkał wiele rozpoczętych w latach siedemdziesiątych, dużych i ważnych inwestycji. Dla środowiska bibliotekarskiego, dla ludzi ze świata nauki i kultury konieczność kontynuowania budowy BN, bez względu na sytuację gospodarczą, jest bezdyskusyjna. Nie zapominajmy jednak, że nie wszyscy myślą tak samo, że zawsze były, są i będą w przyszłości bardzo silne grupy nacisku, dla których konieczność budowy kompleksu BN nie jest aż tak oczywista. Zwraca na to uwagę Elżbieta Isakiewicz, która w obszernym artykule na temat Narodowej (*Przykryć papą*, „ITD” 1987 nr 50) pisze m. in.: „W jedenaście lat od początku budowy dyrektor Czajka mówi, że to, iż Biblioteka Narodowa wciąż się buduje i tak należy uznać za spory sukces, bowiem raz po raz padały „z góry” sugestie, aby to, co zostało zaczęte, przykryć papą i czekać na lepsze czasy, kiedy Polska będzie sobie mogła pozwolić na kończenie rozgrzebanych inwestycji”.

Stan zaawansowania prac na budowie BN w końcu ubiegłego roku zrelacjonowała m. in. „Rzeczpospolita” w numerze z 30 grudnia 1987 oraz „Słowo Powszechne” z 5 stycznia br. Pisze o tym również Jan Wołosz w „Poradniku Bibliotekarza” 1988 nr 3. Od rozpoczęcia budowy zdołano wykończyć ok. 50% ogólnej kubatury kompleksu. Kilka lat temu oddano budynek magazynowy, obecnie sukcesywnie przejmowany jest budynek przeznaczony dla zakładów i pracowni bibliotecznych. Do wykonania pozostaje obiekt, który pomieści kompleks czytelnicy. Już dziś wiadomo, że ostatnio obowiązujący termin oddania BN (dotychczas złożono ponad 20 aneksów umów z wykonawcą co do terminu zakończenia prac) — koniec 1990 r. jest

nierealny. W dodatku wszystko wskazuje na to, że nawet duchy Żałuskich i Ossolińskich, błagające się pewnie nocą po Polu Mokotowskim, nie potrafiłyby dzisiaj powiedzieć, kiedy Biblioteka Narodowa przestanie być „w budowie”.

Czytelnikom „Bibliotekarza” nie trudno sobie wyobrazić, czym dla tak ogromnej placówki bibliotecznej, dla wypełniania przez nią statutowych zadań, jest stan, w jakim BN pracuje. We wspomnianym już artykule E. Isakiewicz pisze m. in. „że z końcem 1987 roku wielu Polaków po prostu nie wie, że w Warszawie budują, w dodatku od jedenaście lat, ich Bibliotekę, a ludzie z nią związani i z niej korzystający, pracują w warunkach urągających cywilizowanemu państwu w środku Europy. BN prowadzi przecież także działalność naukową, istnieją dwa instytuty, opracowuje się w nich katalogi, kartoteki i całą narodową bibliografię. Przy jednym biurku siedzi po kilka osób, bo ciasno. Płace jak w całej sferze nieprodukcyjnej są nędzne i wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie, jak to się dzieje, że w takich warunkach uchowali się wysokiej klasy specjaliści”.

Nie należy się specjalnie przejmować, że innego zdania na temat pracy w BN jest dziennikarka „Gazety Młodych” — Elżbieta Wypych, która w artykule na temat czytelnictwa i bibliotekarstwa (*Disco w bibliotece* — „GM” 1987 nr 100) wspominając o trudnych warunkach pracy bibliotekarek wiejskich pisze m. in.: „Mało kto wie o tym, że jego drobna pani bibliotekarska przywozi z miasta w swoich torbach książki ważące kilkanaście kilogramów. (...) Przecież nie można jej porównać z paniami pracującymi w takich gigantach jak na przykład Biblioteka Narodowa, którym praca wpływa na herbatkach, kawkach, towarzyskich pogawędkach. Skoro mają na to czas, to wniosek jest chyba jeden: jest ich tam stanowczo za dużo i mają niewiele do roboty”.

Moim zdaniem sprawa jest bardziej skomplikowana, niż się E. Wypych wydaje. Nie można generalizować. Panie, którym czas w pracy wpływa na herbatkach i pogawędkach, można spotkać równie dobrze w BN, jak i w bibliotece wiejskiej, w instytucie naukowym i w urzędzie gminy, w redakcji czasopisma i w biurze zakładu przemysłowego. Takie panie (i panów też) spotyka się wszędzie. Klucz instytucjonalny na niewiele się tu przydaje. A że specyfika pracy w małej bibliotece wiejskiej jest inna niż w bibliotece-gigancie... No cóż, nic na to nie poradzimy. Można by było oczywiście — w imię spr-

wiedliwości społecznej — wysyłać co jakiś czas pracowników BN do innego miasta z torbami pełnymi książek, a pracownikom bibliotek wiejskich zlecać w tym czasie np. pracę nad „Przewodnikiem Bibliograficznym”. Można, tylko po co.

Sporo się ostatnio pisze i dyskutuje — w związku z inflacją, a także w związku z II etapem reformy gospodarczej — o możliwościach zaspokajania potrzeb kulturalnych, a w tym również o sytuacji książki. Pojawiły się głosy postulujące wprowadzenie książki do podstawowego koszyka konsumpcji. Pisze o tym m. in. Janusz Krawczyk (*Mówią o niej: dobro narodowe* — „Gazeta Współczesna” z 23 marca ubiegłego roku): „Książka jest dobrem podstawowym w kulturze. Kondycja książki niepokoi! Coraz liczniejsze są głosy, że pora w dobie reformy ekonomicznej tego dobra bronić i skutecznie chronić. Na przykład — wprowadzić do koszyka elementarnych potrzeb konsumpcyjnych, którego składniki będą, jak wiadomo, podlegały, wraz ze wzrostem cen, rekompensacie. W Anglii, Francji czy RFN książki wchodzą do podstawowych koszyków konsumpcji — argumentują obrońcy tego pomysłu. W końcu jeżeli dopłacamy do operetki, to może i do książki”.

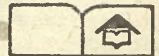
Już po raz czwarty „Przegląd Tygodniowy” opublikował (nr 51-52/87) wyniki dorocznej ankiety „Co naprawdę

czytamy”, przeprowadzonej w wybranych bibliotekach. Celem ankiety jest wytypowanie najbardziej poczytnych książek polskich autorów współczesnych. Podobne przedsięwzięcie zainicjował kilka lat temu Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ustanawiając Nagrodę Literacką SBP. Przeprowadzono dwie edycje nagrody-plebiscytu, wręczono specjalnie wybite na tę okazję, cenione przez twórców medale. Po czym sprawę zawieszono. Powodem zawieszenia nie był brak chętnych do udziału w plebiscycie, trudności techniczne czy coś w tym rodzaju, lecz wciąż chyba nie rozstrzygnięte spory terminologiczne. Chodzi o to, czy autorom książek niebeletrystycznych, popularnonaukowych można wręczać medal z napisem „Nagroda Literacka”, a więc niejako awansować ich na literatów. Myślę, że obawy są o tyle słuszne, że niektórzy „nieliteraci” mogliby się za taki awans obrazić. Najlepsze wyjście z kłopotliwej sytuacji znalazła redakcja rocznika „Informatora Bibliotekarza”, która już od dwóch lat (zob. roczniki 1987 i 1988) publikuje, jak gdyby nigdy nic, wyniki wciąż tej samej edycji Nagrody Literackiej SBP z r. 1984, robiąc w ten sposób wrażenie, że plebiscyt jest wciąż przeprowadzony. Dobre i to. Choć może warto pomyśleć o reaktywowaniu nagrody i przeprowadzeniu jej np. wspólnie z „Przeglądem Tygodniowym”.

Juliusz WASILEWSKI

---

## BIBLIOTEKI I ZABYTKI



JÓZEF PODGÓRECZNY

### BYDGOSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy mieści się w gmachu zabytkowym, położonym w centralnym punkcie starego miasta. Została tam zlokalizowana w czerwcu 1908 roku. Gmach w stylu barokowo-klasycystycz-

nym wzniesiony został w 1778 roku; jest piętrowy, posiada sklepienie kolebkowe i krzyżowe. Oprócz gmachu przy Starym Rynku 25 Biblioteka zajmuje również zabytkowe sąsiednie obiekty przy ul. Jana Kazimierza aż do ul.



### Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy

Długiej 41. Główny gmach Biblioteki ma już 210 lat i posiada ciekawą historię. Stare plany i księgi gruntowe wykazują, że w 1777 r. obok niego, w kierunku do ul. Długiej, stały również budowle zabytkowe, zbudowane w początku XVII wieku, ale nie przetrwały burzliwych czasów XVII wieku. Parcele te znajdowały się w prywatnym posiadaniu. Zostały wykupione przez państwo pruskie na potrzeby Królewskiego Sądu. W ten sposób władze pruskie stały się właścicielem sąsiednich posesji i zabudowały je do celów sądownictwa i rejencji.

W okresie Księstwa Warszawskiego, do którego należała Bydgoszcz od 1806 r. (oficjalnie wyłączonej została w lutym 1807 r., ale władze Departamentu pracowały już od października 1806 r.) znajdowała się w głównym budynku siedziba Departamentu Bydgoskiego, a obok Trybunału Karnego i Trybunału Cywilnego. Zabudowania te były własnością państwową do 1903 r., tzn. do wybudowania nowej siedziby Rejencji Bydgoskiej przy ul. Jagiellońskiej (obecny gmach Urzędu Wojewódzkiego) oraz gmachów sądowych na Wałach Jagiellońskich, gdzie w 1905 r. przeniesiono Sąd Apelacyjny, Sąd Powiatowy i Urząd Ksiąg Gruntowych.

Jako ciekawostkę należy dodać, że w gmachu Sądu Królewskiego przy ul. Jana Kazimierza odbywał aplikacje sądowe Józef Wybicki, późniejszy autor „Mazurka Dąbrowskiego”.

W 1903 r. gmachy te od państwa wykupił Magistrat m. Bydgoszczy. W gmachu głównym początkowo mieściła się Komenda Milicji Miejskiej, a od czerwca 1908 roku zajęła go Biblioteka Miejska. Należy podkreślić, że ówczesne władze miejskie Bydgoszczy wysoko oceniali znaczenie słowa drukowanego, skoro przyznały Bibliotece jeden z najwspanialszych gmachów w mieście i w tym budynku pozostaje ona do dziś. Bydgoszcz do Macierzy powróciła 20 stycznia 1920 r. Prusacy byli przekonani, że oddają to miasto Polakom przejściowo i byli pewni, że do niego powrócą, dlatego zastrzeżli sobie, że do tychczasowi kierownicy — Niemcy — pozostaną na swych stanowiskach tak długo, dopóki Polacy nie obsadzą ich urzędnikami o takich samych kwalifikacjach, jakie posiadają ich rodacy. Chodziło im o to, by poziom pracy tych instytucji nie obniżył się. Tym się da wytłumaczyć, że pruski dyr. Biblioteki prof. dr Marcin Bollert kierował polską Biblioteką w Bydgoszczy do września 1920 roku, to znaczy dopóki nie został mianowany na to stanowisko pierwszy polski dyrektor dr Witold Bełza. Za dyrekcji dra Bełzy Biblioteka szybko się rozwinęła i została dostosowana do nowej polskiej rzeczywistości. Również dzięki jego zabiegom Biblioteka stopniowo, od 1920 r. do 1936 r., zajmowała sąsiednie budynki zabytkowe wzdłuż ul. Jana Kazimierza aż do ul. Długiej 41.

Również dzięki zabiegom dra Bełzy, ocalony od zniszczenia, zabytkowy księgozbiór XV-wieczny z biblioteki bernardynów bydgoskich został włączony do zbiorów Biblioteki. Ten cenny księgozbiór po kasacji zakonu w okresie zaboru pruskiego przebywał różne koleje losu, ale ocalał dzięki zabiegom ówczesnego kustosa Biblioteki ks. Jana Kleina i dra Bełzy. Te starodruki po żmudnej pracy konserwatora ksiązek Biblioteki Piotra Karowskiego zostały umieszczone w specjalnym pomieszczeniu. **Bibliotheca Bernardina**, jako zbiór zabytkowych starodruków udostępniany jest czytelnikom w stylowym locum — wąskiej gotyckiej celi bibliotecznej w gmachu przy ul. Długiej 41. Została ona urządzona przez budowniczego miejskiego Wiktora Zabielskiego i artystę plastyka Jerzego Ruppeniewskiego. Na ścianach są barwne napisy, wzorowane na iluminowanych drukach, które wymieniają znaczących ofiarodawców ksiąg do biblioteki bernardynów. Witraże w oknach o treści narodowej (przetrzywały w ukryciu

okres okupacji hitlerowskiej) wykonał prof. Edward Kwiatkowski. Między księgami znajdują się zbytkowe ekspozyty podarowane Bibliotece, stary zegar ścienny klasztoru bernardynów bydgoskich. Niestety, zabytkowy gmach Biblioteki od Starego Rynku do ul. Długiej jest pusty. Ciężar księgozbiorów groził zawaleniem się budynku. Trzej dyrektorzy przez 35 lat wskazywali na konieczność kapitalnego remontu. Ich rozpaczliwe wołania poparła nawet Rada Miejska specjalną uchwałą, wskazującą na nie tylko konieczny remont, ale budowę nowego gmachu dla Biblioteki Głównej. W 1982 r. trzeba było ją zamknąć, bo groziła zawaleniem się. Zasoby biblioteczne rozwieziono po różnych przypadkowych magazynach rozmieszczonych na terenie miasta. Dopiero czwarty dyr. WiMBP mgr Henryk Sobieszczyk doczekał się kapitalnego remontu oraz konkretnych realiów dotyczących budowy nowego gmachu. Po zakończeniu remontu najcenniejsze zbiory znów powrócą do zabytkowych obiektów przy Starym Rynku.



---

## KOMUNIKATY

---

### NOWA BIBLIOTEKA

6 października 1986 roku otwarto w Poznaniu przy ul. Ratajczaka 39, nową Bibliotekę i Czytelnię Brytyjską Uniwersytetu im. A Mickiewicza. Biblioteka została zorganizowana przez Uniwersytet i British Council, z tym że Uniwersytet zorganizował pomieszczenie (115 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej), wyposażenie w sprzęt biblioteczny, opalca 4 bibliotekarzy i ponosi świadczenia związane z utrzymaniem lokalu bibliotecznego. British Council dostarcza książki i czasopisma oraz sprzęt audiowizualny. Docelowo Biblioteka ta ma liczyć 10 000 ksiązek i 50 tytułów czasopism. Po półtorarocznej działalności Biblioteka i Czytelnia Brytyjska zgromadziły ponad 4 000 książek i 32 tytuły czasopism. Zareje-

strowały ponad 2 000 stałych czytelników, którzy rocznie wypożyczyli 6 982 książki. Jednorazowo można wypożyczyć na okres dwóch miesięcy dwie książki, z możliwością przedłużenia o dalsze dwa miesiące. Czytelnik wypożyczający książki do domu wnosi opłatę roczną wynoszącą 200 zł. Korzystanie ze zbiorów w czytelnii jest bezpłatne i może korzystać każdy obywatel. W czytelnii czytelnik może uzyskać odbitkę kserograficzną artykułów znajdujących się w udostępnianych czasopismach.

Księgozbiór gromadzony jest w języku angielskim, dla każdego wieku czytelniczego. Księgozbiór dla dzieci liczy obecnie ponad 150 tytułów książek. Zgromadzone czasopisma w języku an-





Wystawa pn. „Rudyard Kipling 1865 - 1936” w Czytelni Brytyjskiej w Poznaniu



Fragment wystawy

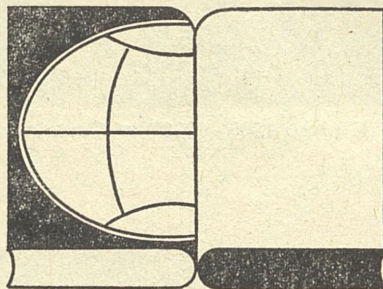
gielskim dotyczą różnych dziedzin wiedzy, o różnej częstotliwości wydawania, począwszy od dzienników, jak: „Daily Telegraph” i tygodnik „Guardian Weekly”, „Economist”, „Lancet”, „Practical Computing”, „Electronic Engineering”, „Nature”, „BBC English International Journal of Law and the Family” (nowy tytuł od kwietnia 1987 r.), „Match”, „Motor”.

Kierownictwo tej Biblioteki władze Uniwersytetu powierzyły mgr Izabelli Mytko, absolwentce WSP w Bydgoszczy po studiach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

W Polsce obecnie działają cztery Biblioteki i Czytelnie Brytyjskie, wszystkie przy uniwersytetach. Pierwsza została otwarta w 1936 roku w Warszawie, druga w Krakowie, trzecia we Wrocławiu i czwarta w Poznaniu.

1 lutego 1988 roku w tej Bibliotece otwarto wystawę pt. **Rudyard Kipling 1865 - 1936**. Na wystawie zgromadzono około 70 tytułów książek Rudyarda Kiplinga oraz opracowania krytyczne jego twórczości. Wystawa jest pierwszą ekspozycją z cyklu wystaw z okazji 50-lecia istnienia British Council w Polsce. Ekspozycja wystawa przyszła z Turcji i po Poznaniu zostaje przekazana Portugalii. Wszystkie tytuły książek eksponowane na wystawie zostały zamówione przez Bibliotekę i Czytelnię Brytyjską w Poznaniu. Tytuły te wzbogacają istniejący księgozbiór i przyczyniają się do pełnego poznania dorobku literackiego Rudyarda Kiplinga wśród czytelników znających język angielski i tych, którzy podejmują naukę języka angielskiego.

S. B.



## Przedsiębiorstwo WEGA

Spółka z o.o.

(Jednostka gospodarki uspołecznionej)

ul. Pniewskiego 13

POZNAŃ

Wychodząc naprzeciw potrzebom środowiska, przedsiębiorstwo nasze uprzejmie informuje, że zamierza podjąć produkcję (w 1988 r.) następujących urządzeń dla placówek bibliotecznych:

1. **System aktywnego zabezpieczenia księgozbioru**, którego zasada działania oparta jest na detekcji pola magnetycznego pochodzącego od znacznika magnetycznego umieszczonego w książce. System uniemożliwia opuszczenie strefy chronionej (pomieszczeń bibliotecznych) z książką, która nie poddana została zabiegom rejestracji w wypożyczalni.

W swej konstrukcji system ten jest nowszą generacją rozwiązania systemu zainstalowanego w Bibliotece Politechniki Poznańskiej. Po dostawie systemu

zapewniona zostanie również możliwość zakupu odpowiednich ilości znaczników w trakcie eksploatacji systemu.

2. **Licznik statystyczny** do celów bibliotecznych, posiadający 10 rejestrów umożliwiających bieżącą rejestrację danych statystycznych. Licznik jest urządzeniem w pełni elektronicznym zasilanym z sieci prądu zmiennego oraz baterii ochraniających pamięć licznika w przypadku zaniku napięcia zasilającego.

W przypadku zainteresowania Państwa naszą ofertą prosimy o przesłanie informacji na nasz adres, z uwzględnieniem ilości interesujących Was urządzeń.

DYREKTOR  
inż. Marek BARŁÓG

\* \* \*

### Informacja

Do naszej redakcji wpłynął szósty numer zeszytu naukowego „Archiwum Technologii Budowy Maszyn”, wydawanego przez Komisję Technologii Budowy Maszyn PAN — Oddział w Poznaniu. Zeszyty te wydawane są obecnie raz w roku i obejmują prace związane z rozwojem metod wytwarzania. W zeszycie znajdujemy artykuły z zakresu odlewnictwa, spawalnictwa, obróbki cieplnej, obróbki plastycz-

**tbm**

Komisja Technologii  
Budowy Maszyn  
Polskiej Akademii Nauk  
Oddział w Poznaniu

archiwum  
technologii budowy maszyn

zeszyt

6

Poznań 1987

nej, obróbki ubytkowej. Wszystkie prace są recenzowane. Jednocześnie są one prezentowane przez autorów na okresowych Sesjach Naukowych Komisji Technologii Budowy Maszyn. Autorzy są przedstawicielami niemal wszystkich krajowych jednostek naukowo-dydaktycznych i naukowo-badawczych, zajmujących się problematyką technologii budowy maszyn. W zeszycie znajdujemy również prace autorów zagranicznych.

Numer 1 i 2 wydane były w sposób niecykliczny. Dopiero od zeszytu nr 3 ustalony został 1-rodny cykl wydawania. W 1938 r. ukaże się więc kolejny, siódmy zeszyt. Redakcja „Archiwum TBM” znajduje się w Instytucie Technologii Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej. Oto adres: Instytut Technologii Budowy Maszyn PP, ul. Piotrowa 3, 60-965 Poznań, tel. 313-273. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest doc. dr inż. Zygmunt Przylecki.

Poszczególne zeszyty wydawane są przy pomocy finansowej Instytutu Technologii Budowy Maszyn PP i kierowane bezpłatnie do autorów poszczególnych prac oraz do zainteresowanych bibliotek głównych i instytuowych jednostek naukowych. Na uwagę zasługuje staranna szata wydawnicza. Zeszyty ukazują się w formacie B5. Obecny, szósty numer ukazał się w nakładzie 200 egz., o objętości 524 strony.

S. B.



## WSPOMNIENIE O MIECZYSŁAWIE MAZURKIEWICZU

W czerwcu tego roku przypada trzecia rocznica śmierci mgr. Mieczysława Mazurkiewicza, kierującego przez lat 23 Dzielnicową Biblioteką Publiczną Wrocław-Psie Pole. Urodził się 18 marca 1927 r. w Czotkowie, woj. tarnopolskie. Zmarł 11 czerwca 1985 r. we Wrocławiu. Wspomnienie o Nim, uzupełnione bibliografią Jego publikacji, ukazało się w pierwszym numerze kwartalnika „Książka i Czytelnik” za rok 1986, wydawanego przez WiMBP we Wrocławiu. Kolega Mazurkiewicz był członkiem redakcji tego czasopisma o zasięgu regionalnym oraz ukazujących się w latach 1956-1976 r. „Materiałów Metodycznych”, jak również autorem 23 artykułów w nich zamieszczonych. Nie zapominaamy także, iż nazwisko jego widniało w zespole kolegium redakcyjnego „Bibliotekarza” w latach 1978-1983. Na jego łamach (oprócz 6 prac w „Poradniku Bibliotekarza”) opublikował 8 artykułów i wypowiedzi dyskusyjnych. Niektóre z nich zasługują na uwagę także przy aktualnej lekturze: „Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do roku 2000”<sup>1</sup>. Inne, jak umieszczone w numerze 1 i 3 rocznika 1981: „Propozycje zmian w strukturze SBP” i „Czy istnieje kryzys pracy SBP” — wzbudziły zainteresowanie wśród działaczy naszej organizacji, do których zaliczał się M. Mazurkiewicz jeszcze od czasów Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Spotykaliśmy Go często na zebraniach i Zjazdach SBP w charakterze wiceprzewodniczącego i delegata Okręgu Wrocławskiego, a przez lat 10 członka Zarządu Głównego a także przewodniczącego Sekcji bibliotek publicznych i związkowych.

Był postacią znaną w szerokich kręgach bibliotekarzy i bibliofilów przez swoją działalność zawodową, społeczną i dydaktyczną. Środowisko bibliotekarzy łódzkich poznało najwcześniej Mieczysława Mazurkiewicza jako nauczyciela zawodu. Mając ukończoną polonistykę ze specjalizacją bibliotekarską na Uniwersytecie Wrocławskim (1951 r.) i 3 i pół roku pracy w Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu został tam nauczycielem przedmiotów zawodowych w Państwowym Liceum Bibliotekarskim (1952-1959). Wykładowcy Liceum Bibliotekarskiego w Łodzi wymieniali doświadczenia z zespołem wrocławskim. Ponadto nauczyciele POKKB (filia w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego) spotykali się na okresowych konferencjach z Kol. Mazurkiewiczem jako nauczycielem konsultantem (od 1954 r.) filii wrocławskiej POKKB. Zaczęli też podczas procesu nauczania korzystać już od 1958 r. z dwóch prac Mazurkiewicza umieszczonych w „Metodyce pracy z czytelnikiem” pod redakcją Popławskiego. (*Wizualne formy pracy z czytelnikiem i Planowanie pracy z czytelnikiem*), a następnie, od 1962 r.

z Jego skryptu: „Praca instrukcyjno-metodyczna w sieci publicznych bibliotek powszechnych”. Bibliotekarze łódzcy, dokształcający się w POKB w Jarocinie zaliczali na niektórych kursach wykłady mgr. Mazurkiewicza.

Powołanie w Łodzi Dzielnicowych Bibliotek Publicznych w 1963 r. spowodowało konieczność zapoznania się z doświadczeniami wcześniej zorganizowanych takich bibliotek we Wrocławiu. Podczas pierwszego wyjazdu szkoleniowego Działu Instrukcyjno-Metodycznego Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w tymże roku, jak również następnych z udziałem pracowników łódzkich bibliotek dzielnicowych, najowocniejsze okazały się hospitacje placówek DBP Psie Pole i Stare Miasto i najżywsze dyskusje z ich kierownictwem — Elżbietą i Mieczysławem Mazurkiewiczami. Późniejsza wizyta obojga w bibliotekach sieci m. Łodzi sprzyjała kontynuacji wymiany obserwacji. Szczególnie cenne było dla nas dążenie dyr. Mazurkiewicza do ułatwienia dostępu czytelnikom do książki, głęboka znajomość pracy instrukcyjno-metodycznej, organizacji sieci, pracy wewnętrznej w bibliotece, zagadnień szkolenia.

Jako wieloletni członek Towarzystwa Miłośników Książki we Wrocławiu rozwijał swoje szczególne zainteresowanie ekslibrisem, organizując wystawy ich twórców i kolekcjonerów. Największy rozgłos uzyskały ogólnopolskie wystawy urządzone przez DBP-Psie Pole p.n. *Ekslibris polskich bibliotek publicznych* (w latach 1975, 1977, 1979, 1981, 1983). Katalogi czterech pierwszych z nich opracowane przez M. Mazurkiewicza

znajdują się nie tylko w polskich zbiorach bibliotek i członków towarzystw bibliofilskich. Wystawy te dały dyr. Mazurkiewiczowi okazję nawiązania kontaktów z różnymi środowiskami w kraju i do utworzenia zbioru ekslibrisów bibliotek publicznych w DBP im. Bolesława Krzywoustego Wrocław — Psie Pole.

Specjalnie pięknie przedstawiają się opracowane przez M. Mazurkiewicza katalogi będące wynikiem współpracy z Toruniem i Łodzią. 1. Katalog wystawy 5-21 maja 1977 r. *Ekslibris polskich bibliotek publicznych 1945-1976*. Opracowanie graficzne Zygfryd Gardzielewski. Oficyna drukarska Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu. 2. Katalog wystawy 7-16 maja 1979 r. *Ekslibris polskich bibliotek publicznych 1945-1978*. Opracowanie edytorskie Michała Kuny, korekta Zofii Kwaśniewskiej (członków ŁTPK), Graficzna Pracownia Doświadczalna ZPAP w Łodzi<sup>2</sup>.

M. Mazurkiewicz był uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia, Odznakami: Zasłużonego Działacza Kultury, Budowniczego Wrocławia, Zasłużonego dla Miasta i Województwa Wrocławskiego oraz Honorową Odznaką Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Jego praca, głęboka inteligencja, wielostronna aktywność, szczerza życzliwość wobec młodych i starszych wiekiem koleżanek i kolegów jednała Mu uznanie i przyjaźń nie tylko wśród bibliotekarzy wrocławskich.

Izabela NAGÓRSKA

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Mazurkiewicz M.: Służba instrukcyjno-metodyczna w nowej sytuacji. „Bibliotekarz” 1978 nr 1/2, s. 17-19; Nasze oceny i propozycje. (Głos w dyskusji, która odbyła się 12 XII 1980 r. w red. „Bibliotekarza”). — „Bibliotekarz” 1982 nr 1, s. 3; Między tradycją a teraźniejszością. „Bibliotekarz” 1982 nr 1, s. 8-12.

<sup>2</sup> 29 marca 1979 r. na zebraniu członków SBP, okręgu Łódź-miasto i Łódzkiego Tow. Przyjaciół Książki odbył się odczyt M. Mazurkiewicza: *Ekslibris polskich bibliotek publicznych*.



# == Z ŻAŁOBNEJ KARTY ==



WANDA SZWARC

(1921 — 1988)

Była pierwszym bibliotekarzem rękopiśmiennikiem Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, jedną z nielicznych jej dyplomowanych bibliotekarzy, jednym z niewielu pracowników o tak długim stażu w tej bibliotece, pierwszym organizatorem kształcenia bibliotekarzy w lubelskim środowisku.

Urodziła się 16 lutego 1921 r. w Lublinie, w rodzinie inteligenckiej. W 1938 r. otrzymała świadectwo maturalne w Ogólnokształcącym Gimnazjum SS. Urszulanek, a następnie zapisała się na Wydział Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który ukończyła — po okupacyjnej przerwie — w 1948 r., uzyskując tytuł magistra filozofii w zakresie filologii klasycznej. W latach 1940-1947 była zatrudniona w biurze notarialnym przy Sądzie Okręgowym w Lublinie. W czasie okupacji uczestniczyła w tajnym nauczaniu, udzielając lekcji z zakresu niższych klas gimnazjum. W r. szk. 1946/47 i 1947/48 praktykowała jako nauczyciel kontraktowy języka łacińskiego i historii w III Ogólnokształcącym Liceum i Gimnazjum im. Unii Lubelskiej w Lublinie. Od listopada 1948 r. do śmierci była pracownikiem Biblioteki im. H. Łopacińskiego, współuczestnicząc w przemianach organizacyjnych, rozwoju i awansie tej ksiąźnicy do roli centrali w sieci bibliotek publicznych w województwie i placówki naukowej pełniącej funkcję biblioteki regionalnej Lubelszczyzny. W początkowym okresie pracy uzupełniała kwalifikacje bibliotekarskie, m. in. kończąc Pierwszy Ogólnopolski Kurs Rękopiśmienniczy w Bibliotece Jagiellońskiej (1950 r.) i składając egzamin państwowy dający uprawnienia liceów bibliotekarskich (1956 r.). Od połowy 1950 r. przez rok kierowała Działem Opracowania, od 1951 r. do 1955 r. — Działem Rękopisów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego, zaś po utworzeniu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego pierwotnie była kierownikiem Oddziału Rękopisów w Dziale Zbiorów Specjalnych, a następnie do końca życia pracownikiem o specjalizacji rękopiśmienniczej w tym Dziale. W 1966 r. została zweryfikowana jako bibliotekarz dyplomowany, od 1 XII 1980 r. była zatrudniona na stanowisku starszego kustosa dyplomowanego. 1 X 1981 r. przeszła na emeryturę, kontynuując pracę na pół etatu.

W 1951 r. ciężko zachorowała na gruźlicę płuc, co prawdopodobnie nie pozostawiło bez wpływu na jej dalsze życie.

W latach 1953-1975 pełniła także obowiązki kierownika Wojewódzkiego Punktu Konsultacyjnego POKKB w Lublinie, zaś do 1985 r. wykładowcy przedmiotu nauka o książce i bibliotece w Policealnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym Filii CUKB w Lublinie.

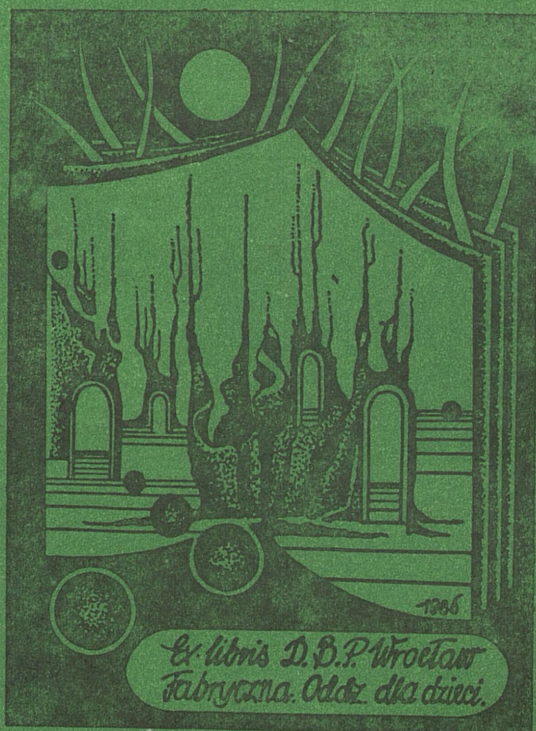
Jest autorką prawie trzydziestu publikacji wydrukowanych za życia, przeważnie w „Bibliotekarzu Lubelskim”, ale również w „Życiu Lubelskim”, „Kamienie”, „Bibliotekarzu”, „Roczniku Zamojskim” i wydawnictwach zbiorowych, oraz dwóch tomów *Katalogu rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie* (Cz. 3, 4, Lublin 1964 - 1980). Do końca pracy zawodowej przygotowywała kolejny tom *Katalogu*, a niemal do ostatnich chwil życia dokonywała korekty autorskiej samoistnego wydawniczo studium pt. *Biblioteka Szymona Szymonowica*. Większość artykułów jest dokumentacją jej działalności zawodowej. Dzięki ostatnim pracom najważniejszym tematem stał się dla niej Szymon Szymonowicz, w szczególności zachowane do dziś książki z jego księgozbioru.

Skoncentrowana głównie na pracy zawodowej, nie stroniła jednak od pracy społecznej. M. in. w 1980 r. była przewodniczącą grupy inicjatywnej zakładowej organizacji NSZZ Solidarność i członkiem Komitetu Porozumiewawczego Środowisk Kulturotwórczych w Lublinie.

Była odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Tysiąclecia oraz odznakami Zasłużony Działacz Kultury i Przewodzący Pracownik Lubelszczyzny.

Zmarła 26 stycznia 1988 r. w Lublinie.

Jan SMOLARZ



indeks 35262

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7  
00-950 Warszawa, tel. 27-52-96 i 27-08-47

Druk: Drukarnia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Zamówienie nr 300/34

Papier offset, kl. IV 80 g, 70×100. Obj. 2,75 ark. druk. Nakład 14 600 egz. Z 6.

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, 60-960 Poznań, skr. poczt. 5  
tel. 31-32-19 i 31-33-68

Prenumerata za pośrednictwem PUPiK „Ruch”. Cena prenumeraty: roczna —  
1200 zł, półroczna — 600 zł, kwartalna — 300 zł. Cena jednego numeru 100 zł

Sprzedaż numerów zaległych prowadzi Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.